Nr. 78 (1551). Warszawa, Niedziela 19 Marca 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **20** mk.—na prowincji **20** mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Na czarnem tle.

Kogokolwiekbądź spotkać na ulicy czy w tramwaju, czy w wagonie kolejowym — wiozącym nas do Krakowa, czy do Radomia, czy do Siedlec, czy do Lwowa — wciąż słychać jedno: drożyzna! drożyzna! P. Michalski zapewnia nas od długich miesięcy, że „wszystko będzie dobrze", że marka pójdzie w górę, że ceny produktów spadną, że zamknie granicę, to znowu, że zniesie opłaty celne, że taryfy kolejowe będą zniżone — —, a tu nic: chaos i nędza. Gdy ośmielamy się najpokorniej zapytać członka Stowarzyszenia kupców polskich albo kupców żydowskich, dlaczego wszystkie ceny idą w górę, zamiast na dół, odpowiadają: danina!

Pisaliśmy już dawniej, na tem miejscu, że za wszystko zapłaci spożywca. Że cała danina będzie przez nas, przez masy, przez klasę robotniczą w mieście i na wsi przez biedaków, spożywających aby nie umrzeć z głodu, zapłacona. Że ofiara klas posiadających, taka miała bowiem być istota daniny — będzie żadna, albo prawie żadna. Że ulubieńcy Merkurego, boga handlu i.... złodziei, na dwa grosze płaconej daniny nałożą 3 grosze daniny, wpłacanej do ich kasy przez spożywcę.

Życie potwierdziło tę przepowiednię. Zali p. Michalski nie wiedział, że za wszystko zapłaci spożywca? Był przecież dawniej docentem nauk ekonomicznych w uniwersytecie krakowskim i kumał się z książkami. Trzeba było prócz tej jednej pompy ssaco - tłoczącej, noszącej nazwę „daniny", ustawić inną, któraby nie pozwoliła całego ciężaru zwalić na barki klas nieposiadających. Zali p. Michalski nie wiedział, że ten spożywca, aby żyć, każdą cenę płacić będzie bo płacić musi, a gdy zarobki jego, przystosowane do przeddaninowego cennika — nie wystarczają już dzisiaj na opłacanie żywności, — będzie szukał dopełnienia budżetu?

Kto nie umie myśleć, kto za leniwy, by myśleć, tego uczy życie, — okrutne doświadczenie życia. I dziś po całej Polsce równolegle z falą drożyzny piętrzyć się zaczyna fala strajkowa. Cała Wielkopolska i Pomorze dziś strajkuje. Ktoby pomyślał? Kraj taki spokojny, tak zupełnie, bez reszty prawie, katolicki. Kraj w którym przed wojną na palcach liczono socjalistów? A dziś — kraj ten cały objęty pożarem strajków ekonomicznych. Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz. „W Grudziądzu demonstracje uliczne. Wojsko i policja rozprasza demonstrantów. Wojsko obsadza elektrownie. Organizacje robotników rolnych wzywają członków swoich do porzucenia pracy". Tak głosi oficjalna depesza PAT'a. A u nas w dawnej Kongresówce?

W Radomiu olbrzymi strajk garbarzy. Na wsi niepokój, wywołany polityką związku ziemian, klasową, bezwzględną, bezlitośną, która to polityka tysiące fornali wyrzuca na ulicę, wtłacza do miast i tak już przepełnionych po brzegi, powiększa zastępy bezrobotnych, stwarza atmosferę na wsi i w mieście wypełnioną zarodkami groźnych powikłań klasowych!

Na kazalnicy, na scenie teatralnej, na pierwszych stronicach gazet burżuazyjnych — rozbrzmiewają obłudne słowa pojednania i solidarności, a w Sejmie i w Radzie miejskiej, w polityce, w fabryce, na folwarku — walka klasowa — dwa narody, o których już starożytny Arystoteles mówił, że zgody pomiędzy nimi być nie może: bogacze i biedni! I ci „biedni", wedle terminologji starożytnego filozofa, to znaczy klasa pracująca, wyzyskiwana, bez jutra, bez pewności jutra i pracy, skazana na łaskę i niełaskę obszarników, zamożnego chłopa i handlarza, żywiąca się byle jak, ratująca się przed gruźlicą i tyfusem w instytucjach dobroczynnych, utrzymywanych kosztem cudzoziemców, ta klasa najliczniejsza w kraju, na wsi i w mieście — płacić musi i daninę w chlebie, w mięsie, w kartoflu, w każdym wiktuale u handlarza nabywanym.

I co dalej? Pocieszaliśmy się, że będzie lepiej, gdy się wojna skończy. Stanął pokój w Rydze. Stanął sojusz z Francją. Państwo polskie jest w przyjaźni z Rumunją, p. Skirmunt zawarł traktat z Czechami, kopalnie śląskie zostały Polsce przyznane. Zdawałoby się, że jesteśmy państwem potężnem i bogatem, że powinniśmy mieć kredyt na świecie. Na jesieni, w chwili, gdy rozeszła się po świecie wiadomość o przyznaniu Polsce Śląska marka podniosła się o 100% na rynku walorów francuskich, dziś — gdy zbliżają się ku końcowi układy z Niemcami w sprawach górno-śląskich — frank notowany jest w Warszawie — 375 marek, dolar 4100, funt angielski — 18.000. Miljardowa pożyczka w Paryżu istnieje tylko w snach p. Radziszewskiego a gwarancje, żądane przez finansistów paryskich — w depeszach, ajencji polskich. Francja nawet wewnętrznej pożyczki zarządzić więcej nie może. I wiedzą o tem doskonale polscy ajenci dyplomatyczni. Drogę do bankiera paryskiego zna p. Zamoyski i p. Doleżal. Nie potrzeba im w tej podróży przewodnictwa p. posła Radziszewskiego. Francuz mówi: „Sam sobie pomóż, a wtedy i niebo ci pomoże". Francja sama nie wie, jak poradzić sobie z kapitalistami amerykańskimi. Wierzyciel wielogwiaździsty naciska, gniewa się i coraz to z innym wnioskiem na kongresie waszyngtońskim występuje. Mac Cormick czy Mac Cumber — całe stronnictwo republikańskie, na którego pomoc tak bardzo liczyli francuscy przeciwnicy Wilsona — wołają wciąż: płać Europo! bo inaczej źle będzie. Stają we Francji fabryki, rośnie cyfra bezrobotnych. I z Paryża miałby przyjść miljard, który uzdrowi finanse nasze?

Pozostaje samopomoc. Ale aby ta samopomoc była skuteczna, trzeba całą naszą politykę na innych oprzeć zasadach. Trzeba cały naród uruchomić. We wszystkie cząsteczki narodu wlać nadzieję i radość pracy. Trzeba, by chłop wierzył, że jego praca da nietylko jemu dochód ale i państwu ratunek; trzeba, aby robotnik czuł się obywatelem, współodpowiedzialnym za losy kraju. Robotnik, aby nie umierać z głodu, organizuje strajki. Obszarnik wyrzuca robotnika z czworaka, nie pytając, czy ma gdzie nocleg dla siebie i dzieci; co gorsza wiedząc, że musi szukać chleba w mieście gdzie i bez niego roi się od bezrobotnych.

Konstytucja nasza obowiązuje w uroczystych deklaracjach i na papierze. Polityka nasza gospodarcza jest wymierzona przeciwko masom pracującym i przeciwko miastom. Życie jest coraz cięższe i podstawy materjalne tego życia coraz trudniejsze.

Niema życia zbiorowego bez optymizmu, bez wiary w życie publiczne, w przyszłość narodu i społeczeństwa. Jakżeby wyżył człowiek, nie wierząc w twórczy polot jednostki i gromady? I my tedy musimy być optymistami i jak ten wielki przewódca kościoła, który do człowieka co wiarę stracił, mówił: „módl się, módl się, módl się, wiara przyjdzie" — my wołamy: walczmy o lepsze jutro. Praca tylko na całym obszarze życia, czynna, aktywna praca bez wytchnienia u wszystkich warsztatów życia, w związku zawodowym, w kooperatywie, w politycznej organizacji, w instytucjach oświatowych, wytrwała walka na wszystkich polach ze zmorą naszych dni i nocy, z reakcją polityczną i z rozpasanym wyzyskiem może nas uratować.

Zamach na lokatorów.

Pod wpływem skarg i pogróżek „międzynarodówki" kamieniczników całej Polski, zasypujących Sejm i Rząd stosem memorjałów i odezw, snujących się od świtu do późnej nocy po klubach poselskich i kuluarach, czepiających się „mecenasa" Suligowskiego i oddających się pod wysoką rękę p. marszałka — Rząd dał wyraz swojemu zrozumieniu „niedoli" „soli" miast, t. j. kamieniczników i wniósł nowelę do ustawy o ochronie lokatorów z dnia 28-go grudnia 1920 r.

Nowela ta miała wzorem r. 1920 przygotować ponowny podarek gwiazdkowy dla kamieniczników. Tylko podarek ten miał być bogatszy, i bardziej przystosowany do potrzeb panującej mody — wolnego paska. Więc już w 1 artykule tejże noweli wysunięto na plan pierwszy zasadę wolności umów, a dopiero „na wypadek" niedojścia do porozumienia stron, miały obowiązywać stałe normy czynszu komornianego. Jak widać z tego postanowienia, autor używający dla swej noweli nazwy „ochrony lokatorów" — najwyraźniej zadrwił sobie ze zdrowego rozsądku. Gdzież należy szukać ochrony lokatorów, jak nie w ustalonych normach czynszu? Tam gdzie mówi się najprzód o wolności umowy z kamienicznikiem, a dopiero „na wypadek" niezgody nakłada się przymus, tam wytwarza się warunki, w których kamienicznik w pełni korzystać będzie ze swojej przewagi ekonomicznej nad lokatorem. Czegóż bowiem dla świętej zgody z kamienicznikiem nie uczynią lokatorzy? W razie przyjęcia sankcji prawnej dla umów „dobrowolnych", pójdą w niwecz wszelkie normy, ograniczające wyzysk kamieniczników.

Dalej Rząd, idąc za tą myśla przewodnią kamieniczników, wyjął z pod ochrony zakłady handlowe i przemysłowe, oraz sklepy. Jak przedstawiciel Rządu wyznał na komisji sejmowej — jest to wyłom, oznaczający, że zdążamy do zniesienia ochrony lokatorów wogóle.

Naturalnie, że wyłom ten będzie się stopniowo rozszerzać, ale żeby Rząd nie potrzebował o to się troszczyć, do dalszych ataków na ochronę lokatorów — po 6-ciu miesiącach — mają być powołane we wszystkich miastach Polski specjalne komisje, ustalające perjodycznie zwyżkę, lub zniżkę (!) komornego.

Oczywista, że prócz komornego, powiększonego na przeciąg 6 mies. o 400%—1000%, stosownie do wielkości zajmowanego lokalu, każdy lokator miałby opłacać także tak zwane „świadczenia", t. j. światło, wywózka śmieci, wodę, kanały, dozorcę i t. d.

W komisji dyskusja nad projektem rządowym przeciągała się. Kamienicznicy wściekali się. Posłuszni lokaje kamieniczników, endecy i im podobni, postarali się obalić dotychczasowego referenta sprawy mieszkaniowej p. Grzędzielskiego, a na jego miejsce wybrali p. Jasiukowicza (N.-D.).

„Lex Jasiukowicz", czyli skromne „poprawki" do noweli rządowej są tak znamienne, że poświęcimy im kilka uwag.

Przedewszytkiem p. Jasiukowicz podwyższa komorne do tak zawrotnej wysokości, że rodzi się podejrzenie, że albo chce zastraszyć obrońców lokatorów i zmusić ich do wybitnej podwyżki, albo — z jakichś utajonych N-deckich racji — chce rozpętać drożyznę już bez żadnego hamulca.

P. Jasiukowicz mówiąc o podwyżce komornego, nie zna innych mieszkań, jak tylko do 6 pokojów i powyżej 6-ciu. Zwyżka dla jednego pokoju, dwóch, trzech i t. d. ma być jednakowa, t. j. zamiast rządowego wymiaru czterokrotnej podwyżki — czterdziestokrotna. Za mieszkania, powyżej 6-ciu pokojów — podwyżka czterdziestopięciokrotna. Za sklepy, lokale handlowo-przemysłowe i pracownie — 60-krotna podwyżka.

Ciekawą i pouczającą jest pieczołowitość p. Jasiukowicza o lokale na szkoły, ochrony i internaty. Oto w tym momencie, gdy jego koleżanka klubowa, p. Sokolnicka, przerażona projektowaną przez Rząd podwyżką komornego za lokale szkolne w sumie 500% podstawowego komornego, zażądała bezwzględnej zniżki, p. Jasiukowicz powiększa ten wymiar do 4.500%!! Tak wygląda program popierania oświaty w wydaniu N-decji!

Jeszcze jest lepszą dbałość N-Decji o ruch współdzielczy zawodowy, kulturalno-oświatowy, prasę i t. d. gdy się zważy, że działacz N-decki p. Jasiukowicz, dla lokali zajętych przez wyżej wymienione instytucje społeczne stosuje podwyżkę 45-krotną!

Ale tego jeszcze za mało. P. Jasiukowicz uważa, że za świadczenia z dawnego artykułu 5-go nietylko należy nadal płacić, ale że zakres świadczeń należy rozszerzyć!! Składa więc na barki lokatora podatki skarbowe i miejskie od nieruchomości, asekurację, koszta administracji i remontu!!! Ileż więc komorne będzie wynosiło? Tak np. urzędnik państwowy, pobierający 48.000 mk. pensji miesięcznej i zajmujący 3 pokojowy lokal, w bardzo solidnej kamienicy, będzie płacił komornego z dotychczasowemi świadczeniami najmniej 12.000 mk., nie wliczając w to ani podatków, ani asekuracji, ani też remontu. Może dojść do tego, że będzie płacił kamienicznikowi połowę swej pensji!!

Przed wojną ideałem kamieniczników było 15% dochodu lokatora na mieszkanie. Obecnie N-decja daje już od 25%—30% dochodu lokatóra za głos wyborczy kamienicznika. Ale i to nie zadowalnia „biedoty" i „ofiar" wyzysku lokatorów.

Cóż na to Rząd? Reprezentant p. Michalskiego wieczny niemowa na komisji sejmowej — akceptuje po cichu receptę p. Jasiukowicza. Nie sądzimy, aby cały Rząd zgodził się na ten bolszewicki projekt.

P. Jasiukowiczowi tego wszystkiego niedość. Oto uważa, że gdyby kamienicznik zapragnął np. lokalu w „swoim" domu, albo chciał budować „pięterko", lub przebudować cały dom — wtedy może uzyskać eksmisję odpowiedniej porcji lokatorów. Jak widzimy — p. Jasiukowicz unicestwia ochronę lokatorów i cynicznie zmienia ją w wyuzdaną protekcję kamieniczników.

P. Jasiukowicz kończy swój projekt przepisem, „wieńczącym" jego dzieło: Jeżeli po upływie roku od ogłoszenia nowej ustawy o ochronie lokatorów i w ciągu dalszych 6-ciu miesięcy, nie zostaną ogłoszone nowe przepisy ustawowe — ustawa traci moc obowiązującą.

P. Jasiukowicz wyraźnie tedy stwierdza, że dąży do tego, aby po półtora roku nie było już wcale „kwestji lokatorów".

Kamienicznicy będą już bez żadnych ograniczeń korzystali z „wolnego handlu".

Oddajemy pod pręgierz opinji miljonów ludzi pracujących ten potworny projekt endecki.

K. P.

Zblizka i zdaleka.

„TEN, KTÓRY BIJE PO TWARZY".

W teatrze dają, jak wiadomo, sztukę dziwaczną, jak jej tytuł: „Ten, którego biją po twarzy". Kronika sądowa ukazała nam świeżo tytułem dopełnienia, czy odpowiednika oblicze „Tego, który bije po twarzy". Ów „bity" „Ten", jak go nazywają koledzy cyrkowi jest dziełem fantazji pisarza rosyjskiego, ten „Ten"—jest żywy, rzeczywisty, zbudowany z kości, mięśni, krwi, żyjący śród nas, nawet miłościwie nam panujący, wysoki dygnitarz polski wczorajszy albo jutrzejszy minister, dzisiaj — pomiędzy jednym a drugim fotelem ministerjalnym przebywający w Moskwie, skąd zbożną pracą stu osób personelu zwieziono już do Warszawy wedle informacji „Przeglądu Wieczornego" z dnia 16 marca „łóżka, materace i portrety" (generał gubernatorów warszawskich) i stąd pewnie jak Pan Bóg da przyjdą i inne rzeczy, cenne i najcenniejsze, a także fabryki, maszyny fabryczne ewakuowane w roku 1914. „Przegląd Wieczorny" dodaje: „Ponosimy klęskę i na tem polu. Pan minister Olszewski świadomie czy nieświadomie ukrywał prawdę, która grozi już dziś całej niemal akcji (rewindykacyjnej)... Rezultaty jego pracy są znikome i budzą uzasadniony niepokój".

Mówiąc o „Tym, który bije po twarzy" — mieliśmy na uwadze bowiem, pana ministra Olszewskiego, który stoi na czele komisji mającej na mocy postanowień „Traktatu Ryskiego" rewindykowanie pokradzionych i wywiezionych z Polski zabytków i kosztowności...

Ktoby dał wiarę?

Atoli protokuł sądowy nie może kłamać Z protokułu tego dowiadujemy się, że p. Olszewski razem ze szwagrem swoim Zdzisławem Rauszerem udali się w samochodzie do owocarni Janowskiego, w której poprzedniego dnia obrażono panią Rauszerową i tam, wszedłszy do prywatnego mieszkania chorego owocarza, zażądali od niego satysfakcji. Owocarz tłumaczył się, że winy nie ponosi, że winowajcą był obcy, przypadkowy klijent. Pan Olszewski obił Janowskiego tak silnie, że ten potoczył się okrwawiony. Lekarz opatrywał go w ciągu dwu godzin a pan Olszewski został przez sędziego pokoju skazany na karę siedmiu dni aresztu policyjnego.

Rzecz prosta, że sprawa nie skończy się w sądzie pokoju.

Jest to bez względu na jej ostateczne zakończenie sprawa niezwykła: minister, zdawałoby się człowiek poważny i zrównoważony, udaje się samochodem (może rządowym?) do kupca, nachodzi jego prywatne mieszkanie i tam dokonywa na nim samosądu. Nie wiem, gdzie szukać podobnego przykładu.

Na Radzie Ministrów, w Sejmie — nie ma mowy jak tylko o „praworządzie". Wszystko u nas musi, powinno, ma być i — jest praworządne. Prawo i sąd. A w życiu minister handlu wczoraj, dziś minister pełnomocny, jutro być może, znowu minister — wymierza sobie sam „sprawiedliwość", nachodzi dom obywatela polskiego, bije go do krwi, chorego i leżącego w łóżku — w obecności szwagra swojego inżyniera, zdawałoby się, również człowieka poważnego i zrównoważonego!!!

Nie dziwiłbym się, gdyby na temat tego wyroku sądowego została zgłoszona interpelacja sejmowa. A potem dziwimy się, że gazetki zagraniczne, wrogo dla nas usposobione wypisują o Polsce rzeczy przykre, obrzydliwe, horendalne. Cierpimy, gdy czytamy te o kraju naszym częste sądy. Ktokolwiek bądź wraca z Zachodu, skarży się na opinję jaką tam Polska się „cieszy". Wczoraj odwiedził nas rodak, który świeżo wrócił z Londynu i Brukseli „Nie macie wyobrażenia, jaką my tam mamy opinję. Wogóle — śmieją się z nas, a przyjaciele smutno kiwają głowami". Gość nasz nie śmiał się, gdy tak mówił. Jemu byt państwa jest napewno tak drogim jak panu Olszewskiemu i jego kolegom, urządzającym bale i prowadzacym polonezy za dni karnawału, który bynajmniej się jeszcze w tym najszczęśliwszym z krajów nie skończył. Na sobotę i niedzielę tego tygodnia zapowiedziano czterdzieści balów publicznych i paręset fox-herbatek. Bawmy się, kochani współobywatele. Czuwa nad nami, niby żóraw nad stadem, symbol samowoli — „ten, który bije po twarzy".

Henryk Bezmaski.

Z Anglji.

Przesilenie rządowe i możliwość ustąpienia Lloyd George'a. — Trudności na Wschodzie i zatarg o Indje. — Przesilenie gospodarcze.

Od kilkunastu dni Anglja żyje pod znakiem przesilenia rządowego. Już przed kilku tygodniami oświadczył minister Chamberlain, że z chwilą rozpisania nowych wyborów koalicja rządowa zakończy swój żywot, po powrocie zaś Lloyd George'a z Boulogne wysunięto ze strony konserwatystów lorda Youngera, który ostro zaatakował politykę Lloyd George'a, na co znowu ten wystosował ultimatum, w którem zapowiedział dymisję swą w razie opozycji ze strony konserwatystów.

Od tego czasu odbywają się ciągłe narady między przywódcami prawicy w wyniku których stanowisko Lloyd George'a zdaje się być mocno zachwiane, albowiem na ostatniem zebraniu konserwatystów i unionistów, na którem miała zapaść uchwała na korzyść popierania Lloyd George'a, zwyciężyli „nieugięci".

Nieco historji dla zrozumienia obecnych walk partyjnych w Anglji. Przez wieki istniały tam dwie tylko partje konserwatywna (zachowawcza) i liberalna (postępowa). Przed trzydziestu z górą laty część liberałów odpadła od macierzy i pod nazwą „unionistów" przystąpiła do konserwatystów. Stało się to z powodu różnicy zdań w sprawie autonomji dla Irlandji, popieranej przez liberałów, a zwalczanej przez konserwatystów. Na początku obecnego stulecia zjawia się na scenę polityczną nowa partja — Partja pracy, przeprowadzając pierwszego swego posła do parlamentu.

W czasie wojny, w r. 1916 objął ster rządów Lloyd George, któremu udało się stworzyć koalicję z unionistów i liberałów, popieraną przez Partję Pracy. Po wojnie koalicja ta przetrwała formalnie dotychczas, odnosząc duże zwycięstwo przy wyborach w końcu 1918 r. Ale od dłuższego już czasu koalicja ta była tworem sztucznym: poprostu nie było już tych przesłanek, które umożliwiły i usprawiedliwiły współpracę obu wielkich stronnictw w czasie wojny. Przedewszystkiem Partja Pracy od czasu zawieszenia broni jest w opozycji w stosunku do obu partji burżuazyjnych. Szereg wyborów uzupełniających do Izby Gmin dowiódł, że partja ta jest najpotężniejszą w kraju i że koalicja rządowa tylko sprzyja jej wzrostowi. Wśród samych liberałów rosły wpływy lewego skrzydła Asquith'a i Grey'a, u konserwatystów zaś kierunek umiarkowany Balfoura wypierany był coraz bardziej przez radykalnych wsteczników. Balfour pragnął przynajmniej zażegnać przesilenie do ukończenia konferencji genueńskiej, by dać możność Lloyd George'owi ukończenia rozpoczętego przezeń dzieła, ale niewiadomo, czy to się uda.

Przyczyną ostrego ataku konserwatystów na Lloyd George'a jest jego polityka zagraniczna. Konserwatyści są przeciwnikami autonomji Irlandji, tembardziej wiec wolnego państwa irlandzkiego. Nowe trudności, wywołane awanturniczym fanatyzmem de Valery, który podburza masy irlandzkie przeciwko nowemu rządowi tymczasowemu własnego kraju, mimo solennych obietnic, że nie będzie stawiał przeszkód większości, której rząd ten jest wyrazem — są wodą na młyn nieprzejednanych konserwatystów.

Dalej ci nieprzejednani są oczywiście przeciwni ugodzie z Egiptem i ich to wpływom zawdzięczać należy, że z chwilą zniesienia protektoratu nad Egiptem, internowano na wyspie przywódcę nacjonalistów Zagloula Paszę. Wreszcie — wszystko to zbiegło się razem — powstał zatarg w sprawie Indji. Oto sekretarz stanu Montagu, bez pozwolenia rządu londyńskiego, ogłosił w prasie uchwałę rządu w Indjach, potępiającą politykę Anglji wobec Turcji i żądającą rewizji traktatu w Sevres. Lloyd George udzielił dymisji Montagu, a chcąc udobruchać konserwatystów, wyznaczył na jego miejsce lorda Derby, konserwatystę, który jednak odmówił, oraz kazał aresztować przywódcę nacjonalistów hinduskich Gandhi'ego, cieszącego się w kraju swym wielką powagą i otaczanego czcią powszechną. Rozpętano nanowo walkę narodową, którą konserwatyści „nieprzejednani" chcą stłumić przy pomocy karabinów maszynowych.

Tymczasem przesilenie gospodarcze w samej Anglji przybiera coraz ostrzejsze formy. Pisaliśmy już o dążeniu powszechnem do obniżania płac roboczych. Walka na tem tle rozpoczęła się obecnie w przemyśle metalowym, gdzie już ok. 50 tys. robotników jest bez pracy wskutek lokautu fabrykantów. Przedsiębiorcy domagają się od członków związku, nie dotkniętych lokautem zastąpienia tych ostatnich, co wywołuje wielkie wzburzenie w masach. Związki zawodowe surowo zabroniły swym członkom podejmować się łamistrajkostwa, mimo że zachodzi obawa rozszerzenia się lokautu. Z różnych stron przychodzą wiadomości o rozszerzaniu się bezrobocia. Tak np. w warsztatach okrętowych w Clyne zaprzestali pracy wszyscy robotnicy, w Hull mechanicy na żądanie zastąpienia zlokautowanych mechaników odpowiedzieli żądaniem 100% podwyżki. W Belfaście większość odlewni przystąpiła do strajku na znak solidarności. Wśród metalowców nie dotkniętych dotychczas lokautem zaczęło się głosowanie nad tem, czy przyjąć żądanie fabrykantów obniżenia płac o 26½ szyl. Prawdopodobnie robotnicy wypowiedzą się przeciw temu żądaniu, a wówczas może dojść do strajku powszechnego w przemyśle metalowym.

Związki zawodowe poleciły Thomas'owi podjęcie rokowań z Chamberlainem w sprawie ankiety w przemyśle.

Przedstawiciele Zw. Zaw. odbyli posiedzenie z przedstawicielami Partji Pracy, Związku Mechaników i robotników warsztatów okrętowych w celu ujednostajnienia akcji wszystkich tych organizacji.

ZOFJA WOJNAROWSKA.

Złudzenia.

Jedno po drugiem złudzenia olbrzymie
runęły w przepaść...
Było im na imię
Cnota, Braterstwo, Bóg i Sprawiedliwość...
Jeszcze się smęcą w krwawo trupim dymie
kształty zamierzeń do tych złud przywarłe,
lecz już bezbarwne w treści i umarłe.

Tryska z przeszłości rudozłota smoła,
jak sny ponure Michała Anioła
i dłoń Kasandry przez Sybilli płaszcze
serce, jak rysie oszalałe, głaszcze.

O, na nic zda się wszelka dłoń kojąca,
kiedy się zmąci uczuć równowaga!
wtedy się bóstwa wszystkie z kolumn strąca
i biczem szyderstw w proch strącone smaga,
wtedy się w duchu kłębią łez chaosy,
a nicość ducha ciągnie w śmierć za włosy.

Lecz tu się droga nie kończy, a wszczyna
oczom Homera ślepym widniejąca,
tu się dopiero ścież w górach przerzyna,
co się, jak strumyk, srebrzy w blask miesiąca,
a w słońc wschodzących czerwonym kolorze
w pustyni życia rozlewa, jak morze.

Jedno po drugiem złudzenia olbrzymie
runęły w przepaść...
Czas ich trupy przyjmie,
na łódź ponurą rzuci i wieźć będzie
przez Styks milczący, jak w greckiej legendzie.

Lecz serc, co razem nie padły w otchłanie,
Styks nie zabierze i czas nie pochowa —
i będą ziemię zaludniać odnowa
serca, co biorą te w wymiarach stopnie,
jakich myśl ludzka wymiarem nie dopnie.

Bo cudem życia serce jest człowiecze
w kryształowościach celu zaplątane,
w przyszłość barwistą i w chmurne przedwiecze
idące w kręgach pod złotą nirwanę
i w każdym kręgu o świcie przebudzeń,
miecące w otchłań trupy swoich złudzeń.

7)

J. KWAPIŃSKI.

Pod Rogowem.

Ze wspomnień bojowca.

Na peronie stacji leżał zabity żandarm. Zabrano mu rewolwer. Przerażeni pasażerowie pociągu w rozpaczliwy sposób błagali kogoś niewidzialnego o ratunek. Sceny były rozdzierające, ale nie mieliśmy czasu na uspakajanie podróżnych.

Trzeba było jeszcze zdobyć zakratowany wagon pocztowy, w którym jechało oprócz 3-ch urzędników, dwuch agentów tajnej policji kolejowej. Tow. Grzegorz sygnałem trąbki dał rozkaz przerwania strzelaniny, oraz polecił oddziałowi tow. Jerzego, aby zabrał wszystkie karabiny niezepsute przez wybuch bomby. Następnie ze swoim oddziałem oraz z Eugenjuszem przystąpił do opanowania wagonu pocztowego. Urzędnik pocztowy odmówił otwarcia drzwi. Po krótkiej naradzie w mgnieniu oka spreparowano dwie petardy z dynamitu i rzucono je do wagonu. Po ogłuszającym wybuchu rozległy się głosy rannych urzędników pocztowych. W rezultacie pocztyljon, który był lekko ranny, otworzył drzwi wagonu. Grzegorz z rewolwerem w ręku wpadł pierwszy do środka, za nim Eugenjusz i inni. Starszy urzędnik leżał ciężko ranny, obok niego pomocnik oraz wspomniani agenci policji kolejowej. Lżej był ranny pocztyljon, który otworzył drzwi i z przerażeniem błagał o litość.

Grzegorz zwrócił się najpierw do bojowców z wezwaniem, by nikt nie śmiał rannych dobijać, poczem zażądał od pocztyljona zeznania, ile jest gotówki i gdzie się znajduje. Pocztyljon oświadczył, że on nie wie, ile jest gotówki, oraz w jakich paczkach leży, gdyż o tem wie tylko starszy urzędnik, który wiezie pocztę. Wobec tego Grzegorz dał rozkaz rozpoczęcia poszukiwań. Była to sprawa bardzo trudna, a to z powodu zbyt wielkiej ilości paczek pieniężnych, złożonych w wagonie. W ciągu dziesięciu minut rozrywano paczki, na których widniał napis „dieneżnoje" (pieniężne), lecz zamiast pieniędzy znajdowano albo weksle, albo różne akcje wartościowe. Nie sposób było wszystko rewidować. Wobec tego Grzegorz zażądał od urzędnika lżej rannego wyjaśnień. Ten głosem cichym wskazał półkę, na której znajdowało się w kilku paczkach około 50,000 rubli. Dalsze poszukiwania nie dawały żadnego rezultatu. Urzędnik nie chciał więcej dawać wskazówek, czy też istotnie nie wiedział o istnieniu pieniędzy w innem miejscu. Tajemnica była w posiadaniu ciężko rannego starszego urzędnika pocztowego, który mimo nalegań nic nie chciał mówić, a znęcać się nad rannym ze względów humanitarnych niepodobną było rzeczą.

Należało myśleć o zakończeniu akcji, która trwała już osiemnaście minut. Koluszki są zbyt blisko i od strony tej stacji zauważył oddział tow. Ignacego z odległości jakiś szczególny ruch na linji. Jak się później okazało, były to drezyny, które podążały z odsieczą. Wybuch bomby, przedewszystkiem zaś dość znaczna łuna od palącego się wagonu wzbudziły w Koluszkach podejrzenie, że na stacji Rogów stało się coś niezwykłego.

Wobec tego tow. Grzegorz sygnałem trąbki wydał rozkaz ściągnięcia oddziałów z posterunków i uszykowania się na peronie. Trwało to bardzo krótko. Grzegorz zwrócił się do każdego z dowódców z zapytaniem, czy niema wśród towarzyszy rannych. Odpowiedź brzmiała, że nie.

Wtedy wygłosił krótką przemowę, dziękując uczestnikom akcji w imieniu Wydziału Bojowego za mężne wytrwanie na stanowiskach, poczem kazał zaśpiewać jedną strofkę „Warszawianki". Następnie oznajmił głosem donioslym, iż dowództwo nad całym oddziałem podczas odwrotu obejmie tow. Kacper.

Natychmiast zwróciłem się do oddziału z rozkazem, by nikt nie śmiał palić w drodze, gdyż podczas marszu możemy natknąć się na jakiś patrol kozacki. Oddziały stanęły w szyku marszowym, wydałem rozkaz: „rozwinąć szandar! — naprzód marsz!" i ruszyliśmy w stronę Warszawy. Gdy uszedłszy jakieś pół wiorsty, zniknęliśmy w ciemnościach, dopiero wtedy prawem skrzydłem skręciliśmy w stronę Łodzi, w kierunku wskazanym przezemnie.

Grzegorz razem z trzema innymi towarzyszami, zabrawszy jakiemuś obszarnikowi bryczkę, na której umieścili pieniądze, pojechali w innym kierunku.

Kiedy my robiliśmy odwrót w stronę Łodzi, przyjeżdżającym na stację żołnierzom mówiono, iż oddział nasz udał się w stronę Warszawy. Stąd też powstała legenda, chodząca długo po kraju, jakoby akcję Rogowską robiła warszawska bojowa organizacja. Na tem miejscu muszę przeto zaznaczyć, iż jest to nieprawda, i że wszyscy bojowcy oraz instruktorzy byli z Łodzi, większość zaś bojowców z dzielnicy sławnej i bitnej „Dąbrówki".

VIII.

Odwrót i echa wyprawy.

Wyszliśmy w pole w kierunku Łodzi. Na stacji jeszcze kłęby dymu buchały z palącego się wagonu. Cały nasz oddział uszykował się w trzy grupy. Jedna szła ze mną jako czołowa, drugą stanowili mauzeryści, oraz bojowcy z Witalisem na czele, którzy nieśli karabiny zabrane żołnierzom, trzecia grupa tow. Kazimierza zasłaniała odwrót. Sztandar zwinięto ze względów konspiracyjnych. Maszerowaliśmy raźno, chodziło nam bowiem o to, żeby jaknajprędzej wyjść z trójkąta Rogów—Brzeziny—Koluszki, a przytem niebo zaczęło się wypogadzać i łatwiej można było dostrzedz nas z odległości.

Pogoda była przecudna, ani wiaterku, to też łoskot drezyn, pędzących po linji kolejowej z Koluszek w stronę Rogowa, słychać było dokładnie. Myśl moja pełna była radości i tryumfu. W głębi duszy coś radośnie grało. Były chwile, że chciało się w tej ciszy nocnej zaśpiewać głośno, głośno, na cały świat...

(Dok. nast.).

Rewolucja w Afryce Południowej.

Na południu Afryki znajdują się największe w świecie kopalnie złota. Po wojnie z Burami Anglicy opanowali przemysł złoty, będący obecnie bezpośrednio lub pośrednio w ręku kapitalistów angielskich. Gdy w Anglji zaczęto obniżać płace robocze, Afryka Południowa nie chciała pozostać w tyle i również podjęła atak na zarobki dotychczasowe. Najpierw chciano obniżyć płace na kopalniach złota o 5 szyl. tygodniowo, na co górnicy nie zgodzili się i zastrajkowali, a wkrótce strajk stał się powszechnym, wyradzając się w końcu w rewolucję.

By zrozumieć niezwykłą gwałtowność tego ruchu, trzeba poświęcić kilka słów stosunkom miejscowym. Robotnicy Stan. Zjedn. Ameryki Połud. należą częściowo do białej rasy (Holendrzy-tubylcy i Anglicy-przybysze), po większej zaś części do ras kolorowych (Hindusi, Japończycy, Murzyni miejscowi). „Biali" pobierają stosunkowo wysoką płacę (1 funt szt. dziennie), podczas gdy „kolorowi" zadowalają się czwartą częścią tego zarobku. W dążeniu do utrzymania dotychczasowej stopy życiowej Anglicy występują solidarnie z Holendrami (Burami). Całe prawodawstwo, jakoteż obyczaje życiowe kraju pilnie przestrzegają różnic rasowych, tak samo związki zawodowe robotników białych tylko dzięki tym różnicom zdołały zapewnić swym członkom dobre warunki kosztem kolorowych robotników.

Łatwo spostrzec, że te olbrzymie różnice między jedną częścią robotników a drugą w każdej chwili mogą być wyzyskane przez kapitalistów przeciwko robotnikom. Tak się też stało. W razie zatargu między kapitalistami a białymi robotnikami, pierwsi uciekają się do pomocy „kolorowych", jako narzędzia do obniżenia płac, a czynią to zwykle, powołując się na humanitarne hasło zniesienia różnic rasowych, ponieważ hasło to w danym wypadku idzie na rękę ich żądzy wyzysku.

W kopalniach złota pracuje 38.851 białych, 3.239 żółtych, a ok. 256.000 czarnych. Właściciele kopalń zażądali, aby stosunek białych do kolorowych wynosił 1:10,5 (coby doprowadziło do zwolnienia tysięcy białych) i aby po dwu latach wogóle zniesiono różnicę rasową. Na żądanie to biali odpowiedzieli strajkiem 9-go stycznia r. b. A ponieważ są robotnikami wykwalifikowanymi i wystąpili solidarnie we wszystkich zakładach, przeto unieruchomili całe życie gospodarcze. Był tedy ten strajk walką między białymi a kolorowymi. Pierwsi zdawali sobie sprawę, że jest to walka nienormalna i w toku akcji strajkowej usiłowali też przyciągnąć na swą stronę kolorowych, domagając się od nich, aby żądali wyższych płac i nie czynili konkurencji białym. Czy próby te udawały się, nie wiemy.

Ale nie koniec jeszcze powikłań tej oryginalnej walki. Dotychczas mieliśmy pierwiastek społeczny i rasowy. Wkrótce przyłączył się trzeci pierwiastek polityczny. Oto w Afryce Połud. mimo pogodzenia się Anglji z Burami i obdarzenia ich kraju b. daleko idącą samodzielnością t. zw. dominium brytyjskiego żyje jeszcze „Partja Burów" z generałem Hertzogem na czele, która dąży do zupełnej niepodległości kraju. W czasach normalnych partja ta nie może liczyć na wpływy ani na powodzenie. Ale w chwilach wzburzenia znaczenie jej rośnie, zwłaszcza że znajduje pomoc niespodziewaną ze strony Anglików, zatrudnionych w kopalniach. Robotnicy ci widzą, że kapitaliści angielscy w pogoni za zyskiem wygrywają kolorowych robotników przeciwko białym. Solidarność klasowa sprzęga tedy robotników angielskich z Burami, mającymi już to interes ekonomiczny, już to narodowy na względzie.

Niepodległościowcy burscy rzucili też hasło niepodległości w masy strajkujące i pozyskali dlań robotników angielskich, którym wskazywano na to, że panowanie angielskie nad Afryką Poł. nie jest panowaniem narodu angielskiego, lecz tylko garstki kapitalistów, którzy walczą przeciwko własnym ziomkom.

Kilkudniowe rewolucja zakończyła się klęską powstańców i strajkujących, jak doniosły depesze. Ale kto wie, czy w razie przedłużania się obecnego stanu rzeczy, jaki powyżej naszkicowaliśmy, Afryka Południowa nie stanie się widownią walk narodowych, jak Indje, jak do niedawna Egipt, Irlandja. Byłby to cios nielada dla potęgi Anglji, boć kraj Burów posiada najrozleglejsze wolności polityczne, jakie Angija wogóle ofiarować może, a kraj to złoty w dosłownem znaczeniu wyrazu.

Tylko że ci Burowie przekładają ponad złotą wolność wolność wraz ze złotem...

O przyszłość nauki w Polsce.

Otrzymujemy list następujący:

Zdawaćby się mogło, że nastaną złote czasy dla nauki w Polsce, od czasu, gdy na czele Rządu, a zarazem ministerjum oświecenia stanął rektor jednej z wyższych uczelni, a opiekę nad skarbem objął były profesor naszej najstarszej wszechnicy. Zdawaćby się mogło, że właśnie teraz pracownicy nauki zostaną tak zaopatrzeni, iż będą mieli środki jakich wymaga prowadzenie badań naukowych, i będą wolni od troski o chleb powszedni dla siebie i swoich rodzin. Zdawaćby się mogło, że właśnie teraz zacznie się Rząd kierować tą myślą, iż siedliskiem nauki nie są martwe książki, lecz żywi ludzie, którzy naukę posuwają naprzód.

Surowa rzeczywistość szybko rozwiała złudzenia. Przedewszystkiem z powodów dla szerokiego ogółu nieznanych decyzja w tych sprawach spoczęła nie w rękach ministra oświecenia, lecz ministra Skarbu. Do niego też zwrócili się profesorowie polskich wyższych uczelni ze swoimi aż na zbyt skromnymi żądaniami. P. dr. Michalski odpowiedział na nie dosłownie: „zaciśnijcie sobie panowie mocniej pasy". Dopiero po długich pertraktacjach zgodził się pan minister na główne żądania profesorów, na dodatek naukowy, oczywiście po znacznem obniżeniu jego wysokości. Pomijając sprawę jego wymiaru, każdy przyzna że dodatek naukowy w zasadzie jest bardzo słusznem żądaniem pracowników naukowych. Praca naukowa wymaga znacznych wydatków na książki, przyrządy i podróże. Korzyści z niej pracownicy naukowi nie ciągną żadnej, korzyści te przypadają nauce polskiej, to znaczy ostatecznie Polsce. Chodzi tu zresztą nietylko o korzyści, ale wogóle o pomyślny rozwój i utrzymanie na należytym poziomie nauki w naszym kraju. A niema chyba takiego człowieka, któryby nie rozumiał, że bez nauki w znaczeniu europejskiem utrzymanie się Polski jako państwa samodzielnego, jest nie do pomyślenia. Dodatek naukowy o należytej wysokości przyczyniłby się znakomicie do zabezpieczenia nauki polskiej od upadku, który jej grozi. I oto byliśmy świadkami gorszących targów o wysokość tego dodatku na komisji oświatowej, kiedy ministerjum skarbu bohatersko zwalczało każdą proponowaną podwyżkę. Ostatecznie zadecyduje w tej sprawie wkrótce plenum Sejmu. Są wszelkie powody do obaw, że tendencja oszczędnościowa, panująca obecnie obniży dodatek naukowy do tego stopnia, iż straci on wszelkie znaczenie.

Na tem jednak nie koniec. Dodatek naukowy dostaną wszyscy profesorowie wyższych uczelni, gdyż wszyscy są zobowiązani do pracy naukowej, ale oprócz nich istnieje jeszcze nienmniej liczna rzesza funkcjonarjuszy wyższych uczelni, którzy także obowiązani są do pracy naukowej, są to asystenci. I oto Rząd wnosi do Sejmu projekt ustawy, podług której tylko 10% asystentów ma otrzymywać dodatek naukowy. Pomijam to, że dodatek ten jest śmiesznie mały, ale pozbawienie bez żadnego powodu 90% asystentów tego dodatku jest rzeczą wołającą o pomstę do nieba. Wprawdzie komisja oświatowa podniosła procent asystentów, którzy mają pobierać dodatek naukowy, do 50%, ale to nie zmienia wcale istoty rzeczy. Łatwo sobie wyobrazić, jaka zapanuje demoralizacja wśród asystentów, jeżeli bez najmniejszej racji połowa ich będzie pobierała znacznie wyższą płacę, powtarzam bez żadnej racji gdyż to jest dodatek na prowadzenie pracy naukowej, a wszyscy asystenci są jednakowo do niej obowiązani. Prawda jest, że pewna nieznaczna część asystentów (w zakładach technicznych) tego obowiązku w drodze wyjątku nie ma, ale tę trudność można było pominąć, wyłączając od korzystania z dodatku naukowego asystentów, którzy nie pracują naukowo. Natomiast procentowe ograniczenia doprowadzą asystentów do wysługiwania się i schlebiania osobom, które będą ten dodatek rozdzielać. Taka demoralizacja zaciążyłaby mocno na przyszłości nauki polskiej gdyż nowi profesorowie rekrutują się w ogromnej większości z asystentów.

Powyższe fakty podaję do wiadomości wszystkich, kogo los nauki polskiej obchodzi, w nadziei, że grożące jej niebezpieczeństwo da się jeszcze w ostatniej chwili odwrócić.

Z działalności p. Landsberga, b. ministra „hetmana" Skoropadskiego

Otrzymaliśmy odpis następującego podania, wystosowanego do Naczelnika Państwa:

My, byli żołnierze W. P., a obecnie zdemobilizowani, nie mając znikąd ratunku i sprawiedliwości dla krzywd naszych, zwracamy się z ostatnią nadzieją do Swego Naczelnika i Wodza z gorącą prośbą o ulżenie naszej ciężkiej doli i wybawienie nas od ucisku i prześladowań ze strony naszych przełożonych w obecnej naszej pracy w wileńskiej dyrekcji P. K. P.

Po wielu miesiącach głodu i nędzy z trudem otrzymaliśmy w wileńskiej dyrekcji posady strażników kolejowych. Przez 7 miesięcy ciężkiej pracy, wartując przy 20° mrozu, bez ciepłego ubrania i broni, oczekiwaliśmy zatwierdzenia nas, jako etatowych pracowników i dalszej spokojnej pracy. Spełniając swój obowiązek względem kraju i nadal zrzeszyliśmy się w Związku Bezpieczeństwa kraju dla pracy w obronie praw tego kraju.

Nie podobało się to naszym władzom kolejowym, które niechętnem okiem spoglądały na naszą społeczną pracę, szukając przyczyny do wydalenia nas. Bardziej uświadomionych pozbywano się pojedyńczo, lecz nam wszystkim nie wyszukano naszej winy, ani powodu do wydalenia, więc znaleźli inną drogę, bo gdy zaproponowano im do jakiejkolwiek pracy obok nas zdemobilizowane legjonistki, naradzili się między sobą i chcąc nas się pozbyć, przyjęli kobiety na strażników kolejowych, dali im broń i lepsze wynagrodzenie, a nas po 7-miesięcznej pracy, w najtrudniejszych warunkach, gdy każdy cieszył się już nadzieją lepszej doli i spokojnego życia, pędzą dalej na włóczęgę, nie płacąc należnych nam etatowych poborów i dodatków i proponując pracę na odległych stacjach o której wiedzieli z góry, że żaden z nas nie przyjmie, mając 7 — 8 dusz rodziny i wtenczas go wyrzucą, mając przyczynę, iż ich nie posłuchaliśmy, bo naszych rodzin nie możemy na głód zostawić.

I my za swój krwawy pot i rany w obronie ojczyzny musimy znowu iść na włóczęgę i ostatnią nędzę, bo p. prezes Landsberg nie chce mieć u siebie zdemobilizowanych polskich żołnierzy, a nie mając czem nas obwinić, tę drogą stara się nas pozbyć, gdyż nie chce mieć u siebie uświadomionych i zrzeszonych w polskich organizacjach pracowników. Na nic się nie zdały prośby J. E. ks. biskupa Bandurskiego, gen. Konarzewskiego, gen. Mokrzeckiego i wstawiennictwo naszych władz związkowych o pozostawienie nas przy pracy. P. Landsberg odmówił wszystkim. Czyż w swoim kraju, którego własną krwią broniliśmy, nie znajdziemy sprawiedliwości, czyż mamy ginąć z głodu i nikt nie położy kresu prześladowaniu naszych urzędników — Rosjan i p. Landsberga nad uświadomionym robotnikiem i zdemobilizowanym żołnierzem?

Naczelniku nasz! W Tobie ostatnia nadzieja i ratunek, bo któż tu nam pomoże pomimo to, że gdy wszyscy przyznają nam słuszność, władze kolejowe wydalają z pracy, przykrywając to dawaniem pracy niemożebnej do przyjęcia.

(Następuje 20 podpisów).

Strajk powszechny
w Grudziądzu

(Korespondencja własna).

Strajk rozpoczął się w środę 15 bm. przed południem. — Protest przeciw zwlekaniu z odpowiedzią ze strony fabrykantów. — Ogromne zebranie strajkujących.

Dziś, o godzinie 10-ej rano w myśl uchwały zebrania robotników z dnia wczorajszego, wybuchł strajk generalny w całym Grudziądzu.

Pracę porzucili robotnicy we wszystkich fabrykach maszyn rolniczych, młynach i mniejszych warsztatach. Strajk objął także tramwaje; poza nielicznemi dorożkami — ruch kołowy na ulicach zamarł.

Powodem strajku jest zwlekanie z odpowiedzią ze strony fabrykantów, względnie Stowarzyszenia Fabrykantów z Grudziądza i okolicy, którzy przez miesiące zimowe odciągali po 5 procent od płac robotników ze względu na rzekome mniejsze koszta utrzymania, a obecnie zgodzili się na wyrównanie odciągnietych sum, ale odrzucili żądanie robotników o podwyżkę płac do 30%.

Do 15 marca fabrykanci mieli dać ostateczną odpowiedź, gdy jednak do tego dnia odpowiedzi nie było, wybuchł strajk.

Robotnicy solidarnie porzucili pracę. W sali „Bazar" w Grudziądzu zebrali się na zgromadzenie o godz. 11-tej rano, ale z powodu braku miejsca dla kilku tysięcy strajkujących, zebranie przeniosło się do ogrodu „Strzelnicy", gdzie pod gołym niebem odbyło się zebranie, liczące około 3 tysięcy, a może i więcej.

Przemawiali z ramienia Pol. Zjedn. Zaw., które strajk prowadzi wespół z t. zw. wolnymi związkami: Nowak, Statkiewicz i po niemiecku Stracki. Mówcy wzywali do dalszej solidarności, oświadczając, że właśnie fabrykanci obradują w Bydgoszczy i w czwartek będzie odpowiedź. Po południu mają odbyć się narady mężów zaufania i komitetów strajkowych. W czwartek rano odbędzie się drugie zebranie ogólne. Kierownicy strajku ze Zjedn. Pol. poddali sprawę wstrzymania pracy we wszystkich instytucjach użyteczności publicznej, jak w gazowni, elektrowni i wodociągach, pod głosowanie, przemawiając za strajkiem w tych gałęziach.

Zebrani głosowali w myśl tych wskazań. Od rana tramwaje nie kursują, choć prąd jeszcze był.

Z. P.

Chybiona kampanja przeciw C. Z. S. K.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o kampanji oszczerczej toczonej przeciw Centr. Związkowi Spół. kolejowych. Cel jej jasny. Wielką organizację spółdzielczą zwalczającą wyzysk handlarski, sdyskredytować w oczach mas i w ten sposób usunąć lub bodaj osłabić tak niebezpiecznego dla paskarzy konkurenta. A w tym celu, jak o tym już wspominaliśmy — wykorzystuje się wszystko, co tylko, zdaniem intrygantów dla kampanji tej da się wyzyskać, bo nawet i takie sprawy, jak np. bezprawne ściągnięcie przez Rząd podatku z kontyngentu cukrowego kolejarzy. Dla celów tej walki podjazdowej wrogowie C. Z. S. K. usiłują wykorzystać nawet różne wewnętrzne sprawy organizacyjne, jak o tym świadczy następujący, zresztą nie bardzo nawet ważny incydent:

B. pracownik C. Z. S. K. p. Wilczyński wystosował do Rady Nadz. C. Z. S. K. skargę na członków Zarządu kol. Grylowskiego i Kamińskiego. Rada Nadz. po br. gruntownym rozpatrzeniu tej skargi (o co interesowani sami nawet prosili) doszła do przekonania, że oskarżenia są niesłuszne, poleciła więc obu obwinionym członkom Zarządu zaskarżyć p. Wilczyńskiego o oszczerstwo i obrazę czci. W myśl tego polecenia sprawa oddaną została adwokatowi, celem wdrożenia kroków sądowych. Tymczasem skarga ta w odpisie niewiadomo jaką drogą dostała się do redakcji pewnego brukowego pisemka w Krakowie, które rozpoczęło ją drukować ale z różnymi komentarzami zmieniającymi znacznie jej tekst pierwotny.

Intryganci, którym się zdawało, że dostali w swe ręce żer pożądany, srodze się wszakże zawiedli. Bo oto p. Wilczyński bawiąc w Warszawie wystosował do prezesa Rady Nadz. C. Z. S. K. tow. Moraczewskiego pismo następujące:

Warszawa, dnia 14 marca 1922.

Uniesiony chwilowym żalem z powodu moich nieporozumień z Zarządem C. Z. S. K. wystosowałem do Rady Nadzorczej C. Z. S. K., na ręce Pana Prezesa memorjał z datą 5 października 1921 r., w którym przeciw członkom Zarz. C. Z. S. K P. p. Grylowskiemu i Kamińskiemu podniosłem rozmaite zarzuty.

Mając dłuższy czas do chłodnego namysłu doszedłem do przekonania, że zarzuty moje obu wymienionych Panów dotykają niesłusznie.

Wobec tego więc,

dalej z uwagi i na to, że odpis mego memorjału przez nadużycie mego zaufania, drogą zupełnie mi niewiadomą, wbrew mojej woli i wbrew moim intencjom dostał się do brukowych pisemek, które chciałyby go wykorzystać dla jakichś swoich niewiadomych mi celów, wreszcie ze względu na to, że sprawa cała którą uważałem zawsze za wewnętrzną sprawę organizacyjną wykorzystywaną jest przez rozmaitych intrygantów, w sposób kłamliwy i nieuczciwy dla szkodzenia spółdzielczej organizacji kolejarzy na której dobru mi zależy,

oświadczam niniejszym, że memorjał powyższy (z dnia 5 października 1921 r.) cofam i proszę Pana Prezesa Rady Nadzorczej uważać go za nieistniejący.

Z szacunkiem i poważaniem

(—) *L. Wilczyński*,
b. pracownik C. Z. S. K.

Na marginesie.

Wśród zgotowanego przez endeków zamętu wileńskiego, wśród bojowych okrzyków kamieniczników, przypuszczających szturm do dekretu o ochronie lokatorów, wśród szumu nowych fal drożyźnianych mało kto zwrócił uwagę na to, co ostatniemi dniami zaszło nad Nilem.

Egipcjanie dość długo i dość spokojnie przyglądali się temu, co się działo i dzieje w Irlandji.

A gdy Irlandja wyzwoliła się z pod nieproszonej opieki John Bulla, Egipcjanom bardzo ta rzecz się spodobała i zawołali tak głośno, że aż w Londynie ich usłyszano:

— I my też chcemy!

— Czego chcecie? — zapytał John Bull.

— Tego samego co Irlandja. Wolności.

— Abo to wam źle u mnie? — starał się wyperswadować im John Bull.

— Uchowaj Ozyrysie, któż to mówi? Jest nam dobrze, ale wolimy pójść na własne gospodarstwo i pracować na siebie.

Anglik próbował jeszcze protestować, prosić, grozić, targować się.

Wówczas z niecierpliwością Egipcjanie rzekli:

— Jesteśmy mniejszością w pańskiem państwie, a wedle trakt...

Anglik nie pozwolił im dokończyć.

— Sza! All right! Daję wam niepodległość.

I Egipcjanie uzyskali to, czego pragnęli.

Dotąd szło wszystko ładnie i składnie.

Ale słuchajcie co potem zaszło.

Stary, mądry Egipt, zamiast iść w ślady innych wyzwolonych narodów, t. j. zamiast tego, by obwołać się republiką i sprowadzić sobie pianistę do tworzenia rządu, zamiast tego, by zwołać sejm, któryby dwa lata pracował nad konstytucją, nikogo do niczego nie obowiązującą, — zamiast tego Egipt popełnia iście „piramidalne" głupstwo i pakuje sobie na kark króla.

Niemądry ten czyn ze strony „kolebki cywilizacji", za jaką uchodził Egipt już wtedy, kiedy cielęco naiwna Europa dawała się jeszcze pierwszemu lepszemu bykowi porywać, dowodziłby, że z narodami dzieje się, jak z pojedyńczymi ludźmi, najmędrszy ku starości dziecinnieje.

Królem czyli faraonem obwołany został Fuad, rodowity Egipcjanin, dla którego lud zwyczajem egipskim niebawem budować zacznie piramidę i któremu obowiązany będzie do każdego snu po siedem tłustych i po siedem chudych krów dostarczać. Wątpić należy, czy w Egipcie znajdzie się jakiś Michalski, któryby podołał takim wydatkom.

Egipcjanie podobno otrzymali oferty od wszystkich bezrobotnych panujących, szwendających się po świecie.

Egipcjanie z zaofiarowanych usług nie skorzystali i odpowiedzieli:

— Nam potrzeba faraona, któryby dopiero *po śmierci* został mumją.

W interesie Polski wszakże żałować należy, że nie zaangażowali Karolka.

Pozbylibyśmy się przynajmniej obowiązku utrzymywania tego darmozjada i jego arcyzgrai w liczbie 101 gąb.

Roman Boski.

Wiec inwalidów.

Przy szczelnie zapełnionej sali tow. Hygjenicznego odbył się wczoraj wiec inwalidów, wdów i sierot po poległych, dla uczczenia rocznicy, uchwalenia ustawy sejmowej inwalidzkiej z dnia 18 marca 1921 roku, której Rząd dotąd po roku w życie nie wprowadził.

Słusznie żalił się przewodn. wydz. wyk. Zw. inwalidów ob. Kikiewicz, że ustawa dotąd pozostała martwą literą a choć nędza wśród inwalidów wzrasta, Rząd zda się zapominać o ustawie a nawet pan Michalski marzy o jakiejś noweli, którąby ustawę tę zmieniła lub obaliła. Dalszy szereg mówców skarżył się na stale powtarzające się bolączki inwalidów jak pomijanie inwalidów przy rozdawaniu koncesji państwowych, na niewłaściwe postępowanie przy supperrewizjach i t. d.

Posłowie chadecko - endeccy opowiadali o cudach i zasługach endeckich w sejmie, a zwłaszcza poseł Głąbiński uspakajał głodnych inwalidów tem, że wkrótce powstanie trybunał administracyjny, który skargi inwalidów będzie rozpatrywał, ks. Kaczyński prawił o darach i dobroczynności pana marszałka Trąmpczyńskiego, który dla inwalidów zebrał pewną sumę i wręczył Komitetowi Opieki nad inwalidami.

Po przemówieniu p. Kosmowskiej zabrał głos ob. Frankowski, jeden z pierwszych założycieli Zw. inwalidów i dobitnie wykazał, iż ani w jałmużnach ani w trybunale los inwalidów spoczywać nie może. „My żądamy wprowadzenia w życie ustawy a tu przychodzą panowie Głąbiński i ks. Kaczyński i radzą nam czekać na jałmużnę lub trybunał administracyjny" wołał mówca. W cuda endeków obywatel Frankowski nie wierzy i podkreślił fakt, że panowie posłowie nie mieli cierpliwości nawet do końca wysłuchać a po cichu wynieśli się z sali.

Mowę przyjęto huraganowymi oklaskami i zewsząd odzywały się głosy oburzenia na ten niefortunny chadecko - endecki występ. Wiec na wniosek obywatela Werca złożył najserdeczniejsze życzenia Naczelnikowi Państwa z okazji jutrzejszego dnia imienin i uchwalił rezolucje, które przytaczamy w streszczeniu:

Ogólne zebranie inwalidów, wdów i sierot wojennych domaga się przedewszystkiem niezwłocznego wykonania Ustawy Inwalidzkiej z dn. 18 marca 1921 r., z tem, że prawa inwalidzkie, nabyte tą ustawą nie mogą być niczem ograniczone. Ogólne zebranie wzywa Sejm Ust. do rozciągnięcia wsp. Ustawy inwalidzkiej na inwalidów walk politycznych z rządami zaborczemi i na cywilnych inwalidów wojennych. Prawa inwalidów zagwarantowane być winny i tym z pośród nich, którzy zamieszkują poza granicami Rzeczypospolitej co przeprowadzone być winno za pomocą odpowiedniej konwencji międzypaństwowej. Również za pomocą konwencji międzypaństwowej winna być uregulowana sprawa tych inwalidów obywateli polskich, którzy z różnych powodów nie posiadają dokumentów, stwierdzających, że cierpienia ich są spowodowane służbą wojskową w obcych armjach. Zebranie domaga się pozatem utworzenia instancji odwoławczej o charakterze sądu rozjemczego. Zebranie żąda aby żony i dzieci nieślubne traktowane były na równi ze ślubnemi. Wreszcie zebranie stwierdza, że niewykonanie ustawy do dn. 1 maja r. b. pociągnie za sobą odpowiednie wystąpienie Związku.

Czasopisma nadesłane.

Szkoła powszechna. Kwartalnik pedagogiczny, poświęcony sprawom wychowania i nauczania szkolnego, oraz kształcenia nauczycieli, wydawany nakładem Min. W. R. i O. P. Rok III. Zeszyt I.

Czwórporozumienie państw bałtyckich

Sześciodniowe narady przedstawicieli czterech państw bałtyckich: Estonji, Finlandji, Łotwy i Polski, doprowadziły do podpisania umowy politycznej, która daje wyraz wzajemnemu zbliżeniu się tych państw, powstałych na gruzach Rosji carskiej, i konieczności stałego i trwałego porozumienia politycznego. Doniosłej wagi dokument ten, w rzeczywistości jest stwierdzeniem faktu, że na Wschodzie Europy powstała nowa grupa sprzymierzonych z sobą państw, umowa nakłada obowiązki wzajemne i wspólne na wszystkie państwa, których ministrowie spraw zagranicznych położyli na niej swę podpisy. Przedewszystkiem i głównie obowiązek porozumiewania się w pewnych akcjach politycznych i obowiązek współdziałania w razie nieusprawiedliwionego napadu na któregokolwiek z kontrahentów. Polska, zawierając tę umowę w murach swej stolicy wchodzi oficjalnie na drogę współdziałania z państwami graniczącemi od północy z Rosją, i zrywa ze swoją dotychczasową polityką, którą nie zjednywaliśmy sobie sympatji państw bałtyckich, stroniąc od nich, ani nie osiągaliśmy wątpliwych zresztą korzyści, któreby osiągnąć można było, działając wbrew nim.

Czwórporozumienie państw bałtyckich otwiera Polsce ekspansję handlową na północ. Estonja, Finlandja i Łotwa potrzebują artykułów, które mamy w Polsce — głównie nafty, węgla i soli. Dotychczas Estonja otrzymuje od nas węgiel, który skutecznie konkuruje tam z węglem angielskim; nafta idzie do Łotwy i Finlandji. Umowa, która przewiduje zawarcie konwencji handlowych, ułatwi przeniknięcie eksportowych artykułów polskich do tych państw, liczących razem siedm miljonów ludności o wysokich potrzebach kulturalnych. Nasz przemysł włóknisty z powodzeniem może znaleźć rynek zbytu nad Bałtykiem, skąd znowu otrzymywać możemy len, drzewo i wyroby z drzewa, papier etc. Nawiązanie bliskich stosunków z Łotwą, posiadającą kilka portów morskich, odda duże korzyści kiedy staną dla nas otworem port ryski, wzgl. libawski, odciążając Gdańsk i obsługując całą połać północno-wschodnią Polski — dla wwozu drogą morską z zagranicy i głównie dla spławu Dźwiną do morza drzewa z naszych kresów wschodnich.

Osiągnięte w Warszawie porozumienie jeszcze z jednego względu jest dla Polski bardzo cenne, gdyż reguluje sprawę mniejszości narodowej polskiej na Łotwie i zapewnia korzystanie z praw, przyznanych w tym kraju innym mniejszościom narodowym. W rozmowach osobnych z p. Mejerowiczem, łotewskim prez. ministrów, zapoczątkowano również zadowalające obie strony załatwienie nieporozumienia, które powstało z powodu wykonania reformy rolnej na Inflantach. Wywłaszczeni obszarnicy-Polacy otrzymają odszkodowanie, a dla włościan-Polaków i robotników rolnych ma być zapewniony udział w parcelacji.

Naogół stwierdzić trzeba że wynik konferencji jest zupełnie zadowalający. Coprawda, „umowa polityczna" jest dopiero wstępem do dalszego zbliżenia się państw bałtyckich, ale stanowi wielki krok naprzód. Już na konferencji, genueńskiej cztery państwa wystąpiły jako zgodna grupa, do czego zresztą zobowiązały się podczas narad warszawskich. Z faktem powstania nowego przymierza liczyć się muszą sąsiedzi, jako z poważnym czynnikiem, który broniąc niepodległości nowopowstałych państw przed wszelkiemi zakusami, będzie czynnikiem pokoju na wschodzie Europy.

Groźby Cziczerina.

Nota sowiecka i odpowiedź polska

Charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie otrzymał notę Cziczerina, w której ten twierdzi, że praca białych organizacji na terytorjum Polski nietylko nie została zlikwidowana, lecz w ostatnich miesiącach doszła do szerokiego rozwoju, świadczącego o tem, że spokojowi Rosji i sprzymierzonych z nią Republik zagraża z terytorjum Polski nowe wystąpienie band organizacji petlurowskich, bałachowskich, peremykinskich i innych, przy współdziałaniu niektórych organów władz i poszczególnych osób urzędowych Rzeczypospolitej Polskiej. Wobec przygotowanego ponownie z terytorjum Polski napadu na Rosję i jej sprzymierzeńców, rząd rosyjski uważa za swój obowiązek uprzedzić rząd Rzeczypospolitej Polskiej, że w razie nowego napadu zbrojnego z terytorjum Polski zmuszony będzie na przyszłość przedsięwziąć bardziej istotne środki zabezpieczenia granic aniżeli dotychczas. Rosja nie będzie robić różnicy pomiędzy wojskami polskiemi, a uzbrojonemi oddziałami, bez względu na to do jakich narodowości by one należały, o ile oddziały te napadać będą na Rosję z terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej za współdziałaniem lub zezwoleniem władz polskich. Tem niemniej Rząd rosyjski jest przekonany że Rząd polski przystąpi niezwłocznie do stanowczego zlikwidowania wszystkich białych organizacji i ich występnej pracy na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej.

(—) Cziczerin.

***

Minister Spraw Zagr. w odpowiedzi na to polecił p. charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie złożenie komisarzowi ludowemu dla spraw zagr. noty, w której stwierdza, że Rząd polski jest w najwyższym stopniu zdumiony treścią i tonem otrzymanej noty, zawierającej cały szereg dosłownie niczem nie popartych zarzutów, doręczonej w chwili, gdy dzięki pokojowym tendencjom Rządu polskiego, ujawniającym się ze strony Polski w szeregu ustępstw i aktów dobrej woli, wstąpiono na drogę dobrosąsiedzkich stosunków z Rosją kiedy równocześnie ze strony przedstawicieli Rządu sowieckiego Rząd polski otrzymał zapewnienie przyjaznych tendencji i uznania dla swojej pokojowej polityki w stosunku do Rosji i Ukrainy.

Dlatego też Rząd polski nie może uważać omawianej noty za jedno ze zwykłych wystąpień Rządu sowieckiego, który błahym sprawom częstokroć nadaje nieproporcjonalny rozgłos. Rząd polski pozbawiony jest pozatem możności rozważenia istoty zarzutów, zważywszy na zupełny brak danych faktycznych w omawianej nocie. Wobec tego, notę Rządu sowieckiego z 11 marca należy raczej rozważyć na tle polityki ogólno - europejskiej ostatniej doby. Na tem tle wystąpienie wydaje się chyba mieć na celu wywarcie presji na sąsiadujące z Rosją państwo, aby w tej drodze skłonić inne rządy europejskie do liczenia się z aspiracjami Rządu sowieckiego, którym niejednokrotnie dyplomacja i prasa sowiecka dawały wyraz, a których realizacja postępuje w pojęciu Rządu sowieckiego zbyt wolno.

Pozatem w omawianej nocie Rząd polski dopatruje się chęci ze strony Rządu sowieckiego usprawiedliwienia stałego i systematycznego uchylania się od spełnienia swych zobowiązań.

Wobec tego Rząd polski uważa za niezbędne stwierdzić, że pomimo, iż od chwili zawarcia Traktatu Ryskiego upływa w dniu dzisiejszym rok cały, ani jedno zobowiązanie, wynikające dla Rosji z tytułu tego Traktatu, nie zostało dotąd należycie spełnione, na co Rząd polski zwracał już uwagę w całym szeregu not Mimo to Rząd polski z niesłychaną cierpliwością i wyrozumiałością nie przestaje kroczyć po drodze porozumienia z Rosją, popierając stale, nie bacząc na wszelkie trudności, wszystko to, co zmierza do ustalenia normalnych stosunków sąsiedzkich. Rząd sowiecki jest poinformowany o tem, że Rząd polski czyni w ostatnich czasach wiele w celu uzgodnienia poglądów własnych z poglądami swych sąsiadów i sprzymierzeńców w duchu dla Rosji życzliwym. To też zarzuty Rządu sowieckiego, zawarte w nocie z dnia 11 b. m., Rząd polski z oburzeniem odrzuca. Zarzuty te jednak są nietylko bezpodstawne mają one także najwidoczniej na celu usprawiedliwienie całego szeregu zjawisk i faktów, dowodzących, że tendencje pokojowe nie są bynajmniej dostatecznie ugruntowane w Rządzie sowieckim. Dowodzą tego między innemi liczne wojownicze artykuły w rządowej prasie rosyjskiej i ukraińskiej, przemówienia poszczególnych członków Rządu sowieckiego, wreszcie ruchy i koncentracje wojskowe na granicach sąsiadujących z Rosją Państw, o czem Rząd polski i jego sprzymierzeńcy są dokładnie poinformowani. Rząd polski gotów jest raz jeszcze zapewnić Rząd rosyjski, że Polska nie żywi żadnych wrogich zamiarów względem Rosji i że na terytorjum polskiem nie jest przygotowywany żaden napad na Rosję. Rząd polski podkreślić zarazem musi, że, biorąc najpoważniej pod rozwagę treść noty Rządu sowieckiego z dnia 11 b. m., przedsięweźmie ze swej strony wszelkie kroki, aby nie dopuścić do zrealizowania groźby, zawartej w zakończeniu tej noty.

W ten sposób jasnem jest, że nie Rząd polski stworzył położenie, które nota Komisarza lud. do spr. zagr. nazywa poważnem, fakt zaś rzucenia w nocie z 11 b. m. groźby pod adresem Polski ustala, kto ponosi za to odpowiedzialność.

Złote myśli

Czyń więc, mój Lucyliuszu, co, jak piszesz, czynisz: wszystkie godziny oszczędzaj. A tak stanie się, iż mniej od jutra zależeć będziesz, jeśli na dniu *dzisiejszym* dłoń swą położysz. *Rozpraszane* życie szybko przemyka. Wszystko, Lucyliuszu, jest cudze, czas tylko jest nasz... Nikt nie uważa się za winnego, kto zabiera nam czas, a przecież czas jest jedyną rzeczą, której nawet wdzięczny człowiek zwrócić nie może.

***

Za najpierwsze znamię zrównoważonego umysłu poczytam: móc znaleźć w *sobie* utwierdzenie i obcowanie.

(Seneka, ur. się w r. 3 przed Chr., um. w r. 65 po Chr.).

Bolesław Lubicz-Zahorski.

Wspomnienie pośmiertne.

„Już ich zwiędło w samym życia maju —
Czy w własnych domach — bez domu i kraju —
Czy na wygnaniu! — I milczeli długo
Z dziwnym uśmiechem nad zadziwem świata..."

Kiedym patrzył — na drugi dzień po strasznym wypadku — na okrytą trupią bladością twarz Zahorskiego — wydało mi się, że oto jeszcze błąka się po niej ów „dziwny uśmiech nad zadziwem świata" — dobry, przebaczający uśmiech.

„Robotnik" o śmierć Zahorskiego oskarżył nasz Rząd i rozszalałe pijaństwem i dzikiemi tańcami społeczeństwo polskie.

Zupełnie słusznie — zupełnie sprawiedliwie.

I wszyscy, którzy nie zatracili w sobie godności ludzkiej i sumienia — zgodzić się z tym muszą.

Tak jest. Śmierć Zahorskiego — to nasza wspólna, wielka wina.

Wszyscy my przyczyniliśmy się do tego, że zginął „w samym życia maju" człowiek szlachetny, dobry — niezwykle pracowity.

I śmierć jego rzuca smutny, ponury cień na naszą umysłowość, na naszą kulturę.

O jakże dziwnie ta śmierć przypomina bajkę Andersena o owej staruszce, która, by ostrzedz swoich współziomków, bawiących się nad brzegiem morza, o grożącym im niebezpieczeństwie, podpala własną chatę i sama ginie w płomieniach.

Smutna mogiła Zahorskiego jest właśnie takim rozpacznym okrzykiem, sygnałem krwawym, ostrzegającym nas o niebezpieczeństwie.

I nie jest to ślepy traf, że zginął tu człowiek o wielkim ofiarnym sercu. Nie zginąłby inny na jego miejscu.

— Leje się woda do sal bibljotecznych? — Niech się leje.

— Niszczy się dobro publiczne?

— Pal je djabli! Dlaczego ja mam sobie tem łeb zaprzątać, kiedy inni o to nie dbają?

Ale dla Lubicza podobne myśli nie istniały. On wszelką odpowiedzialność zawsze brał na siebie i nietylko za siebie, ale za wszystkich. W dobroci serca swego uważał, że wszystko co złe — to jego właśnie w tem wina. Pracował tedy nad siły, niekiedy do zupełnego prawie wyczerpania sił.

Poznałem go, już po jego ucieczce z katorgi — w 1909 r. na zjeździe partyjnym w Wiedniu. Odtąd spotykaliśmy się dość często, tymbardziej tak się jakoś układało, że obejmowałem po nim kierownictwo okręgów: łódzkiego i częstochowskiego.

Właśnie w kilka dni po zjeździe przyjechałem do Łodzi. Organizacja łódzka przeżywała wówczas okres wewnętrznego przesilenia. Był to okres panowania krwawego Kaznakowa. Tow. „Filip" — Zahorski kilkakrotnie przygotowywał na niego zamach, ale przezorny kat umiał zawsze ominąć przygotowane nań bomby i rewolwery. Kaznakow do pewnego stopnia sterroryzował masowy ruch robotniczy.

Fabrykanci łódzcy fetowali carskiego kozaka — składali mu drogie podarki i obniżali na całej linji płace robotnikom. W rezultacie olbrzymie wysiłki proletarjatu w celu uzyskania dla siebie znośnych warunków bytu, okazały się syzyfową pracą. W 1909 r. płaca robotników była niższa aniżeli przed olbrzymiemi strajkami 1905-7 roku.

Sterroryzowani represjami robotnicy nie śmieli występować do walki masowo, a jeżeli były takie wybuchy, to okazały się bezcelowemi.

Zorjentowali się w sytuacji majstrowie i dyrektorowie fabryk i, jak rozjuszona sfora, rzucili na robotników. Dzięki tym wszystkim okolicznościom szeregi partyjne rzedły. Wielu, bardzo wielu robotników — ratując się przed więzieniem i wysyłką do Rosji — wstępowało do związków chrześcijańskich. Ci zaś, co pozostali w organizacji, narażeni byli na ciężkie prześladowania. I oto aby się bronić, zjawiają się na dzielnicach żądania, aby partja względem dyrektorów i majstrów zastosowała teror lub przynajmniej aby pozwoliła strzelać we łby najgorszym szubrawcom.

Lecz tego rodzaju wystąpienie mogło pociągnąć za sobą nieobliczalne konsekwencje i Zahorski z całą energją przeciwstawił się temu.

Wielu towarzyszom potrafił wytłumaczyć niedopuszczalność takiego stanowiska i żądania ale — niestety — znalazło się kilka jednostek nawet w Okręgowym Komitecie — tępych i głupich, ale ambitnych warchołów, prowadzonych na pasku przez prowokatora — jak się później okazało — kolejarza-maszynistę (nazwiska jego w tej chwili nie pamiętam) i ci rozpoczęli silną nagankę przeciwko Filipowi.

W tym czasie zaczęła się szerzyć również prowokatorska agitacja przeciwko partyjnej inteligencji. Praca wśród takich warunków była niezmiernie trudna, przykra i ciężka. Centralny Komitet musiał zawiesić w czynnościach dzielnice Widzewską i Lewą; a na posiedzeniu Okręgowego Komitetu, taki Rak (pseudonim) na porządku dziennym stawiał punkt: „Co zrobić z funkcjonarjuszem?"

Bolały te rzeczy Lubicza. Opowiadając mi o nich miał łzy w oczach, lecz nie zniechęcił się chociaż na dobitkę nieraz szklanka czystej wody stanowiła całodzienne jego pożywienie.

— Źle jest bardzo nawet źle — powtarzał — ale to pewnie moja wina...

— Et, psiakrew, nie lubię takiego gadania! — odzywał się wówczas tow. „Zdzisław". Moja wina, moja wina! Jeżeli już jesteście takim czarnym charakterem, to czemu nie postępujecie konsekwentnie? Ale wiadomo — ciepłe kluski jesteście i tyle!

— O, przepraszam — protestował „Filip" — jak potrzeba to jestem nawet bardzo srogi! — i aby tę srogość okazać robił groźną minę, co tak do jego poczciwej twarzy pasowało, jak pięść do nosa.

Irytowało to tylko Zdzisława.

— Nie róbcie min! — wołał — bo jak Boga kocham będę agitował przed zjazdem aby was do Centralnego Komitetu wybrali!

Tego się kochany Filip lękał najbardziej.

— Najlepiej „zostawcie" mnie w spokoju — prosił, i biegł z zebrania na zebranie ze słowem wytrwania, z zachętą do walki — roztaczając przed oczami robotników wizję lepszych, jaśniejszych dni, dopóki szpicle nie wzięli go na oko. Wtedy przeniósł się do okręgu częstochowskiego i pod pseudonimem „Maksa" stworzył tu silną organizację. A chociaż rozbił ją prowokator Sukiennik, chociaż odnowa trzeba ją było znowu budować, jednak praca jego nie poszła na marne.

Wiele mają mu do zawdzięczenia robotnicy i cały naród polski, bo Zahorski był jednym z najpracowitszych budowniczych niepodległości.

Skromny i cichy — tembardziej pamięć o nim powinna żyć w naszych sercach, bo na to sobie zasłużył i pracą swoją i ofiarą całego życia.

St. Andrzej Radek.

Kronika sejmowa.

ORDYNACJA WYBORCZA.

Dziś zakończono drugie czytanie ordynacji wyborczej. Dyskusja toczyła się nad podziałem okręgów na Wołyniu i Polesiu i w końcu uchwalono podział okręgów tych obszarów według projektu prof. Buzka. Dalej omawiano okręgi Litwy Środkowej, a w szczególności Wilna i powiatu wileńskiego i Trockiego.

Tutaj referent Grzędzielski obstawał przy 5 mandatach. Na wniosek jednak ks. Maciejewicza, poparty przez naszych towarzyszy Niedziałkowskiego i Libermana przyznano temu okręgowi 6 mandatów. Nakoniec stoczono zaciętą walkę o ogólną liczbę mandatów dla całej Polski.

Jak wiadomo komisja pierwotnie uchwaliła ogólną liczbę 400 mandatów. Na wniosek tow. Libermana jednak później postanowiono zawiesić uchwałę co do ogólnej liczby mandatów i ustalić ją dopiero na końcu. Otóż gdy komisja już odrzuciła była wniosek tow. Libermana o powiększenie liczby mandatów miejskich, a to dla Lwowa o 3, Krakowa o 2, Łodzi o 3, Poznania o 2, przeto tow. Liberman, wracając ponownie do tej sprawy postawił wniosek o ustalenie ogólnej cyfry mandatów na 408, z czego przypadłoby dla Łodzi, Lwowa Krakowa i Poznania po 1 mandacie więcej. Wniosek ten po b. ożywionej dyskusji, mimo zaciętego oporu referenta został uchwalony.

Dodać należy, że Warszawa również otrzymała 1 mandat więcej. Na tem obrady zakończono.

Obecnie kilka najbliższych dni użyte będzie na uporządkowanie całego materjału i wydrukowanie uchwał, poczem we czwartek komisja przystąpi do trzeciego czytania. W każdym razie ordynacja wyborcza wraz z podziałem okręgów ukończona będzie w komisji konstytucyjnej przed dn. 1 kwietnia.

Kronika polityczna.

KONFERENCJA SANITARNA.

Program tymczasowej konferencji.

Poniedziałek 20 marca: 11 g. r. Otwarcie konferencji o 11-ej rano w gmachu Prezydjum Rady Ministrów, 1-sze piętro. Wybory sekretarjatu. 3 i pół po poł. Pierwsze posiedzenie plenarne. Sprawozdanie ze stanu epidemji w Europie Wschodniej. Wybory Komisji.

Wtorek 21 marca: W godzinach rannych. Posiedzenie Komisji. Wysłuchanie sprawozdań szczegółowych. 3 i pół po poł. Zwiedzenie Instytutu epidemologicznego. 5 po poł. Próba środków, stosowanych do dezynfekcji wagonów kolei żelaznych.

Środa 22 marca. W godz. rannych. Posiedzenie Komisji. 3 po poł. Zwiedzenie miejskiego szpitala epidemicznego św. Stanisława. 4 i pół po poł. Posiedzenie Komisji. 10 m. 15 wiecz. Odjazd do Baranowicz.

23, 24, 25, 26 marca. Podróże inspekcyjne.

Poniedziałek 27 marca. 9 i pół r. Posiedzenie Komisji. 3 po poł. Zwiedzenie szpitala dziecięcego. 4 i pół po poł. Zamknięcie posiedzeń Komisji.

Wtorek 28 marca 9 i pół r. Posiedzenie plenarne. 3 po poł. Zamknięcie konferencji.

Na zakończenie zjazdu wydane będzie w Belwederze przez Naczelnika Państwa przyjęcie dla uczestników konferencji.

Delegacja Ligi Narodów.

Wczoraj przybyli do Warszawy z ramienia Ligi Narodów: dr. L. Rajchman, dyr. lekarski i sekr. gen. konferencji, Mr. P. Comert, dyr. sekcji informacyjnej, Mr. Vigier, szef sekcji, Major Buxton sekretarz „Drafting Komitee", St. Neuman i Charrerio, członkowie sekcji informacyjnej, Mr. Morpurgo kasjer konferencji, kapitan Russel, Mr. Maillet i Heuseler — tłumacze.

Skład delegacji Rosji i Ukrainy sow.

Republika Sowietów Rosji i Ukrainy nadesłała oficjalne zawiadomienie, że na konferencji sanitarnej w Warszawie reprezentować ją będą następujący delegaci: I. L. Lorenz, pierwszy sekr. pos. Rosji sow. w Warszawie, I. Sijak, pierwszy sekr. pos. Ukrainy sow. w Warszawie, dr. I. P. Kalina, szef Biura inform dla zagranicy w kom. zdrowia, dr. A. N Sysin, szef sekcji epidemjologicznej kom. zdrowia, ekspert N. G. Freyberg, szef pierwszej sekcji kom. zdrowia.

RATYFIKACJA 3 KONWENCJI.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

W styczniu r. b. rząd polski zawiadomił Międzynarodowe Biuro Pracy o uchwale Rady Ministrów z dn. 3 stycznia r. b., w myśl której to uchwały złożono Sejmowi projekt ustawy ratyfikacyjnej 3 konwencji, przyjętych na II międzynarodowej konferencji pracy w Genui, dotyczących: a) pośrednictwa pracy dla marynarzy, b) najniższego wieku personelu marynarki handlowej i c) odszkodowań marynarzy na wypadek rozbicia się okrętu.

Na skutek tego zawiadomienia, Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy w Genui wyraził gorące podziękowanie rządowi polskiemu.

Zawiadomienie wysłane przez Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, w sprawie powyższej uchwały, zamieszczone zostało w Biuletynie urzędowym Międzynarodowego Biura Pracy (tom V Nr. 5).

***

Na Górny Śląsk przybył z Genewy p. Zygmunt Seyda dla porozumienia się z czynnikami miejscowemi o przejęciu części Górnego Śląska przez Polskę, co ma nastąpić w ostatnich dniach maja.

***

P. minister Skirmunt wyjechał do Spały dla zdania Naczelnikowi Państwa sprawy z konferencji bałtyckiej. Dziś p. Skirmunt wraca do Warszawy.

***

Poseł i minister pełnomocny Polski w Berlinie Madeyski, wyjeżdża jutro w sprawach urzędowych do Warszawy. W czasie jego nieobecności zastępować go będzie radca legacyjny Wysocki.

TELEGRAMY.

Rokowania polsko-niemieckie

POROZUMIENIE W SPRAWIE NIEMIECKICH ZW. ZAW. NA G. ŚLĄSKU.

Genewa, 18 marca. (PAT). W myśl porozumienia, osiągniętego pomiędzy pełnomocnikami obu rządów w sprawie związków zawodowych na Śląsku, niemieckie związki zawodowe, działające również na polskim Śląsku muszą stanowić wobec centralnych związków niemieckich organizacje usamodzielnione, które we wszystkich układach w sprawie pracy działać będą samodzielnie przez swych miejscowych przedstawicieli, mieć będą również odrębną kasowość, rachunkowość, oraz niezależność w przyjmowaniu członków.

Główny punkt sporny, dotyczący siedziby związków, załatwiony został w myśl żądania polskiego, a mianowicie siedziba autonomicznych związków zawodowych niemieckich, znajdująca się na Śląsku polskim, pozostanie tamże nadal, jeżeli zaś związki posiadają siedzibę po niemieckiej stronie, a pragną działać również na polskim Śląsku, to muszą utworzyć zarządy autonomiczne z siedzibą na polskim Śląsku.

Związki kolejarzy, pracowników poczt i telegrafu i przedsiębiorstw państwowych, oraz komunalnych, muszą mieć siedzibę na polskim Śląsku z dniem 30 czerwca r. b. dla innych zaś związków ustanowiono termin 3-letni.

W ten sposób ustalony przez obu pełnomocników tekst umowy w sprawie związków zawodowych jest zatwierdzeniem polskiej tezy, opracowanej przez przewodniczącego delegacji polskiej w odnośnej komisji — inżyniera Franciszka Sokala, w ścisłym porozumieniu z wchodzącymi w skład tejże delegacji Alojzym Kotem, przedstawicielem Zjednoczenia Zawodowego Polskiego na Śląsku, oraz Gasparrim, przedstawicielem związków socjalistycznych.

Polsko-gdańska konferencja gospodarcza

Gdańsk, 18 marca. (PAT). Na konferencji polsko-gdańskiej jaka odbyła się w Gdańsku w dniach od 14 do 18 b. m. obradowano nad szeregiem spraw, wynikłych z umowy gospodarczej polsko-gdańskiej z dn. 24 października r. ub. Załatwione zostały definitywnie następujące sprawy: Zniesienie granicy gospodarczej i otwarcie szos, zaopatrzenie wolnego miasta w sól i naftę, wreszcie sprawa obrotu cukrem. Natomiast sprawa ujednostajnienia przepisów w dziedzinie obrotu spirytusem, sacharyną i tytoniem odłożona została do następnych narad, jakie odbędą się w najbliższym czasie w Warszawie. W sprawie zniesienia granicy gospodarczej polsko-gdańskiej obie strony oświadczyły, że jakkolwiek niema żadnych zasadniczych przeszkód do bezzwłocznego zniesienia tej granicy, jednak ze względów technicznych zniesienie to nie może nastąpić przed 1-ym kwietnia. Na okres przejściowy zgodziły się obie strony zastosować wobec siebie wszelkie ułatwienia w obustronnym obrocie towarowym. Po zniesieniu granicy gospodarczej za zgodą obu stron będzie kontrola graniczna wykonywana jedynie tylko: a) co do ruchu osobowego, b) co do obrotu towarów podlegających monopolem lub obłożonych podatkami pośredniemi, c) pod względem walutowym aż do chwili wprowadzenia przez w. m. Gdańsk przepisów polskich. Kontrola graniczna w powyższych dziedzinach przeprowadzona będzie przez każdą stronę według własnego uznania.

Rezolucja organizacji górnośląskich

Katowice, 18 marca. (PAT). Na zjeździe przedstawicieli obywatelskich rad ludowych w Mysłowicach, reprezentujących wszystkie warstwy ludności na G. Śląsku, oraz przedstawicieli związków zawodowych, kulturalnych i politycznych, uchwalono rezolucję, w której uznając prawo do życia każdej narodowości, wyraża się pragnienie być z Niemcami w województwie śląskiem w dobrych stosunkach. Wszelkie pożycie uzależnia się od wzajemności, jakiej trzymać się będą Niemcy w stosunku do Polaków w tych powiatach G. Śląska, które przypadły Niemcom.

Wzywa się ludność polską województwa śląskiego, aby nadal tak, jak w okresie plebiscytu, zachowała jednolity front narodowy polski.

Stojąc niezłomnie na gruncie autonomji potępia się wszelką dzielnicowość i separatyzm.

Uważa się za obowiązek ostrzedz społeczeństwo polskie przed nikczemną i zdradziecką robotą niektórych zwyrodniałych i zdeprawowanych jednostek na G. Śląsku i wydawaną przez nich prasą w rodzaju „Głos Górnośląski".

Zjazd wita słowami największej radości zjednoczenie ziemi wileńskiej z Polską.

Zebranie sprawozdawcze delegacji wileńskiej

Wilno, 18 marca. (PAT). 16-go marca odbyło się sprawozdawcze zebranie członków delegacji Sejmu. Po wysłuchaniu sprawozdań posłów Abramowicza i Krzyżanowskiego powzięto rezolucję, wyrażającą całkowite zaufanie tym posłom i delegatom, którzy podpisali akt połączenia Ziemi Wileńskiej z Polską. Rezolucja wzywa pozostałych członków delegacji do spełnienia obowiązku wobec Polski, oraz wobec swego kraju ojczystego.

Tow. Thomas w Poznaniu

Poznań, 18 marca. (PAT). Dzisiejszej nocy przybył do Poznania tow. Albert Thomas, dyrektor międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, celem wzięcia udziału w zakończeniu obrad w sprawie rokowań o podziale sum ubezpieczeniowych między Polską a Niemcami. O godz. 10-ej rano odbyło się ostatnie posiedzenie w tej kwestji, poczem tow. Thomas podejmował uczestników obrad śniadaniem, wieczorem zaś odjeżdża do Londynu.

W obronie socjalistów rosyjskich

Praga, 18 marca. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi: Komitet wykonawczy partji socjalno-demokratycznej postanowił wezwać prezydenta ministrów Benesza do podjęcia w drodze dyplomatycznej interwencji na rzecz więzionych w Rosji socjal-rewolucjonistów.

Londyn, 18 marca. (PAT). Przywódca partji robotniczej Henderson, w telegramie do rządu sowietów domaga się odroczenia sądów nad socjal-rewolucjonistami do chwili zwołania kongresu międzynarodówek.

Echa rewolucji w Płd. Afryce

STRATY.

Rzym, 18 marca. (PAT). Radjo. Walki w Transwalu pociągnęły za sobą ofiary w liczbie 8.000 ludzi. Szkody materjalne wynoszą 100 miljonów franków w złocie.

GŁOSOWANIE WŚRÓD ROBOTNIKÓW.

Johannesburg, 18 marca. (PAT). Havas. Komitety wykonawcze syndykatów robotniczych postanowiły zarządzić wśród robotników głosowanie w sprawie ewentualnego powrotu do pracy.

Lloyd George nie ustąpi

Londyn, 18 marca. (PAT). Reuter zaprzecza na podstawie wiadomości z miarodajnych źródeł pogłoskom, według których Lloyd George ma się za 2 tygodnie podać do dymisji. Koła miarodajne oświadczają stanowczo, że Lloyd George pojedzie na konferencję genueńską w charakterze prezydenta ministrów.

Obawy Cziczerina

Paryż, 18 marca. (PAT). Havas. Cziczerin przesłał Poincare'mu dłuższy radjotelegram, w którym wyraża niepokój z powodu rokowań Wielkiej i Małej Ententy. Cziczerin obawia się, że rokowania te zmierzają do naruszenia niepodległości i suwerenności rosyjskiej. W dalszym ciągu domaga się zaprzestania kampanji prasowej, nieprzyjaznej względem Sowietów i podkreśla, że Sowiety pragną współpracować w Genui nad odbudową Rosji i świata całego. Cziczerin utrzymuje że Sowiety stworzyły w Rosji korzystne warunki dla inicjatywy prywatnej w dziedzinie przemysłu, handlu i transportu. Sowiety udadzą się do Genui i będą współpracowały z wszystkiemi państwami, które zgodnie z pierwszym warunkiem zagwarantują nienaruszalność organizacji wewnętrznej Rosji.

Orędzie patrjarchy Tichona

Moskwa, 18 marca. (PAT). Patrjarcha Tichon wydał orędzie pasterskie, w którym oznajmia, że wydawanie z cerkwi przedmiotów dewocyjnych, choćby zrobionych z niedrogocennych metali, pociągnie za sobą ekskomunikę dla funkcjonarjuszów, pozbawienie godności kapłańskiej dla duchownych.

Rozpoczęta przez bolszewików konfiskata kosztowności cerkiewnych doprowadziła już w gubernjach Riazańskiej i Kałużskiej do krwawych starć z ludnością, która broni nietykalności świątyń.

Ameryka a odszkodowania

Waszyngton, 18 marca. (PAT). Reuter donosi, że Hughes opracowuje notę, mającą na celu przedstawienie państwom sojuszniczym zapatrywań Stanów Zjednoczonych na sprawę rozumnego uregulowania zwrotu kosztów utrzymania okupacyjnych wojsk amerykańskich w Nadrenji do maja 1921 r.

Na posiedzeniu senatu senatorowie Lodge, Borah i Underwood podkreślili konieczność uzyskania zwrotu kosztów okupacji amerykańskich wojsk w Nadrenji. Underwood domagał się mianowania delegata amerykańskiego w komisji odszkodowawczej.

Jeszcze jedna rata odszkodowań

Berlin, 18 marca. (PAT). „Deutsche Allgemeine Zeitung" dowiaduje się, że przypadająca na dziś dziesięciodniowa rata w kwocie 31 miljonów mk. w złocie została już przez Niemcy wypłacona.

Wiadomości telegraficzne.

— W czasie wygłaszania expose rządowego w Izbie włoskiej oraz dyskusji nad tem oświadczeniem sala posiedzeń oraz trybuny były prawie puste. Nowy rząd jak również i jego oświadczenie zostało przyjęte obojętnie.

— W Bawarji i Würtembergji zastrajkowali robotnicy szeregu przedsiębiorstw przemysłu metalurgicznego, jak również zakładów Schuckerta.

— Angielska Izba gmin przyjęła 150 głosami przeciwko 80 kredyty dodatkowe w sumie 100.000 funtów szterlingów na pomoc w zwalczaniu głodu w Rosji.

— Rokowania w Londynie między urzędnikami a robotnikami doków okrętowych w sprawie redukcji płac nie doprowadziły do żadnych wyników.

— Senat francuski przyjął 236 głosami przeciwko 2 m projekt w sprawie zaniechania budowy wielu pancerników, oraz pozostawienia w dokach jednostek najnowszego typu.

— W Moskwie ograbiono poselstwo finlandzkie. Rząd fiński zwrócił się do rządu sowietów z notą protestującą.

— Dzienniki niemieckie donoszą, że układ wiesbadeński, na podstawie przepisów wykonawczych, ułożonych w ubiegłym miesiącu w Berlinie przez Bemelmana, delegata belgijskiego przy komisji odszkodowawczej, obecnie wchodzi w życie.

— Eskadra włoska udała się do Pireusu w celu udzielenia w ten sposób poparcia protestowi rządu włoskiego przeciwko zasekwestrowaniu przez Greków włoskiego statku Abazia.

— Sytuacja w Rjece uległa zaostrzeniu. Według informacji dzienników rząd rozkazał gen. Sanna, komendantowi garnizonu w Trjeście, zająć Rjekę.

— Gen. Noulens wręczył rządowi niemieckiemu nową notę z żądaniem zniszczenia wszystkich aktów i rejestrów tyczących się poborów wojskowych i mobilizacji.

— Agencja węgierska dowiaduje się ze źródła miarodajnego, że rząd węgierski nie przestaje troszczyć się o zapewnienie królowi Karolowi i jego rodzinie odpowiednich środków do życia.

— Jugosławja zwróciła się do państw Małej Ententy z prośbą o interwencję w Rzymie w sprawie poszanowania traktatu w Rapallo.

— Obrady komisji reparacyjnej w sprawie odpowiedzi na notę niemiecką, dotyczącą odszkodowań, odroczono do poniedziałku.

— W nocy z 16 na 17 b. m. kontroler powiatu Królewskiej Huty przy pomocy policji dokonał otworzenia siłą drukarni „Orędownika", gdzie dokonano rewizji, szukając rzekomo broni, której oczywiście nie znaleziono. Skandal ten wywołał wielkie oburzenie wśród ludności polskiej.

Z Rady Miejskiej.

(Dokończenie).

W związku z nową falą drożyzny „wolno-handlowej" r. tow. Jaworowski złożył następujące dwa nagłe wnioski:

WNIOSEK NAGŁY.

Mniej więcej od miesiąca w niebywały sposób zaczęły wzrastać ceny na artykuły pierwszej potrzeby, ceny chleba, mąki, mięsa, kartofli wzrosły więcej niż w dwójnasób. Końca tej orgji rozwydrzonych paskarzy nie widać.

Zarobki nawet najwyżej kwalifikowanych ludzi pracy nie wystarczają na pokrycie minimalnych potrzeb.

Niżej podpisani wnoszą o uchwalenie następującego wniosku:

Rada Miejska wzywa Magistrat, by wyjednał u rządu jaknajostrzejsze zarządzenia przeciwko kupcom i pośrednikom śrubującym ceny na artykuły pierwszej potrzeby.

WNIOSEK NAGŁY.

Wobec niebywałego wzrostu cen na artykuły pierwszej potrzeby niżej podpisani wnoszą o uchwalenie następującego wniosku:

Wzywa się Magistrat by wydał zaliczki pracownikom à conto podwyżki przypadającej z obliczeń, wykazywanych przez komisję dla badania wzrostu cen przy Głównym Urzędzie Statystycznym.

Nagłość obu wniosków, jak i meritum jednogłośnie przyjęto.

Nieporządki i rozpaczliwy pod względem zdrowotnym stan jednego z najludniejszych przedmieść Warszawy — Ochoty skłonił klub P. P. S. do interwencji na Radzie M. Wniosek złożony w tej materji przez r. *tow. Mamezara* brzmi jak następuje:

WNIOSEK NAGŁY.

Na przedmieściu Ochota, tuż za b. rogatką Jerozolimską panuje wielkie zaniedbanie pod względem warunków hygjenicznych i zdrowotnych. Brak urządzeń kanalizacyjnych, brak zdrowej wody do picia, sterty błota na niebrukowanych ulicach rzucają kilkanaście tysięcy mieszkańców tej dzielnicy na pastwę tyfusu, dezynterji i innych zaraźliwych chorób. Jest rzeczą ze wszech miar palącą przystąpienie do natychmiastowej sanacji tych stosunków, tembardziej, że przedmieście Ochota leży w odległości 56 min. jazdy tramwajem od centrum miasta.

Wobec tego, Rada Miejska uchwala:

1) Poleca się Magistratowi opracowanie w czasie jaknajkrótszym projektu przeprowadzenia na przedmieściu Ochota kanalizacji i wodociągów.

2) Poleca się Magistratowi wydelegowanie komisji w celu zbadania faktycznych warunków zdrowotnych oraz wszelkich urządzeń miejskich (bruki, trotuary) na dzielnicy Ochota oraz podjęcie natychmiastowe robót najkonieczniejszych.

Braki w organizacji szpitalnictwa miejskiego w Warszawie skłoniły klub radnych P. P. S. do zaglądnięcia i w tę dziedzinę gospodarki miejskiej.

Radny *tow. dr. Malynicz* złożył wraz z odpowiednim wnioskiem obszerny i szczegółowo opracowany statut reorganizacji szpitali warszawskich.

Wniosek i statut przekazano komisji Regulaminowo - Prawnej.

Wreszcie ostatni wniosek zgłoszony przez klub radnych P. P. S. tyczy się uchwalonego w grudniu podatku od lokali który to podatek obecny Magistrat ze zgoła niezrozumiałych powodów wcale nie kwapi się ściągać.

Wniosek brzmi:

WNIOSEK NAGŁY.

Statut miejskiego podatku od lokali został ogłoszony 3 grudnia r. z.

Podatek ten zgodnie z brzmieniem statutu winien być pobieranym licząc od listopada r. ub. tymczasem dotąd nie zostały poczynione żadne kroki w celu uruchomienia poboru tego podatku.

Wobec powyższego Rada Miejska wzywa Magistrat, by bezzwłocznie przystąpił do poboru podatku uchwalonego przez Radę Miejską i zatwierdzonego przez władzę nadzorczą.

Prezydent Nowodworski wyjaśnił ogólnikowo, że podatek od lokali napotyka na pewne trudności i że w tej mierze Magistrat odniósł się już do komisji regulaminowo - prawnej. Prosi zatem, by i wniosek P. P. S skierowano do tejże komisji.

Życzeniu prezydenta stało się zadość.

W sprawie „posyłek"

Otrzymujemy następujące „sprostowanie":

Wobec nieścisłości zawartych w art. p. J. Olszewskiego „Ziemianie chcą przywrócić posyłki" umieszczonym w Nr. 69 „Robotnika" z dn. 10 marca 1922 r. stwierdzam, na mocy protokułów Głównej Komisji Polubownej, że przedstawiciele Związku Ziemian na posiedzaniach powyższej Komisji nie „oświadczyli w sposób kategoryczny, że żądają przywrócenia posyłki", natomiast wnieśli następujący projekt art. regulującego tę sprawę.

Art. 7 a. Zawarcie umowy z ordynarjuszem nie jest w zasadzie uzależnione od trzymania przez niego posyłek. Jeżeli jednak ordynarjusz zawarł umowę, w której zgodził się do trzymania posyłek, odprawienie ich powoduje rozwiązanie umowy. Domownicy ordynarjusza, którzy pracują na podstawie osobnej umowy pracodawcy z najmującym się, lub jeżeli chodzi o małoletnich z ich prawnym opiekunem, obowiązani są regularnie uczęszczać do roboty, a pracodawca obowiązany jest dać im stałe zatrudnienie. Poza obrębem folwarku pracować mogą za pozwoleniem pracodawcy jeżeli w danym folwarku niema pracy. Za wszelkie szkody, wyrządzone przez dzieci lub domowników ordynarjuszy, odpowiedzialność ponosi ten ostatni.

b. Żony pracowników nie mogą być zmuszane do pracy. Dojenie krów i inne roboty odbywają się na zasadzie osobnej umowy. Ze względu na dobro kraju, żony ordynarjuszy, winny o ile ich stosunki rodzinne na to pozwalają, pracować w okresie pilnych robót, zwłaszcza w czasie żniw i kopania.

Przewodn. Gł. Komisji Polubownej
Rusinek.

Niewiadomo, co tu p. Rusinek „prostuje". Wprost przeciwnie — „sprostowanie" jego potwierdza w całej rozciągłości naszą informację, że obszarnicy kategorycznie żądają przywrócenia posyłek. Jesteśmy jednak wdzięczni p. Rusinkowi za podanie w dosłownem brzmieniu projektu obszarników w sprawie „posyłek". Czytelnik bowiem ma tu wypisane czarno na białem — niesłychane, iście pańszczyźniane uroszczenia obszarników. Według tego projektu pracownik odpowiada nietylko za siebie, lecz i za dziecko swoje i domowników, pracujących w folwarku. Odprawienie przez obszarnika „posyłki" pociąga za sobą automatycznie wydalenie ordynarjusza. Jest to nic innego jak średniowieczna praca całej rodziny na rzecz pana. Ten przymus pańszczyźniany uwydatnia się jeszcze jaskrawiej w przepisie, że domownicy ordynarjusza „poza obrębem folwarku pracować mogą za *pozwoleniem pracodawcy*"

Tym pańszczyźnianym uroszczeniom Zw. Zaw. Rob. rolnych przeciwstawił następującą formułę nowoczesnej pracy:

„Zawarcie indywidualnej umowy z ordynarjuszem nie może być uzależnione od trzymania przez niego posyłek.

Zdolni do pracy domownicy ordynarjusza pracują pod nazwą robotników dniówkowych na podstawie umowy zbiorowej".

Redakcja.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Cykl wykładów p. t. „Historja nowoczesnego socjalizmu". Znany i zasłużony działacz ukraińskiego ruchu socjalistycznego i teoretyk socjalizmu, tow. Mikołaj Hankiewicz, wygłosi w lokalu O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, cykl wykładów n. t. „Historja nowoczesnego socjalizmu" (Dzieje ruchu robotniczego — rozwój myśli socjalistycznej od początku 19 stulecia do naszych czasów).

Pierwszy wykład odbędzie się w poniedziałek, dn. 20 marca o godz. 7 wiecz., Al. Jerozolimskie 6. Bilety w cenie mk. 50 do nabycia w sekretarjacie O. K. R. od godziny 10—2 i od 5—7.

Ogólne zebranie członków warszawskiej organizacji P. P. S. W sobotę, d. 25 b. m. o g. 9 rano w kino „Pallace", Chmielna 9, odbędzie się ogólne zebranie członków Warszawskiej Organizacji P. P. S. Tow. tow. posłowie Daszyński i Barlicki, oraz tow. Jaworowski złożą sprawozdania z działalności P. P. S. w Sejmie i Radzie Miejskiej. Wstęp na salę jedynie za legitymacjami partyjnemi nowemi.

Towarzysze, którzy dotychczas nie zmienili starej legitymacji za okazaniem takowej oraz po opłaceniu podatku otrzymają kwit na miejscu, za którym będą mogli wejść na salę i jednocześnie zamienić starą legitymację na nową.

Odczyt na Pradze. W niedzielę, dn. 19 b. m. o godz. 10-ej rano w teatrze Praskim odbędzie się odczyt zbiorowy n. t. „Ochrona lokatorów" tow. tow. Długoszowskiego i Toeplitza.

Odczyt na Ochocie. W niedzielę, dn. 19 b. m. o godz. 11-ej rano w lokalu dzielnicy, Grójecka 45 m. 36, odbędzie się odczyt dr. Kasprzaka n. t. „Tyfus plamisty i walka z nim".

Zabawa dla dzieci. W niedzielę, dn. 19 marca o godz. 6 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zabawa dla dzieci. Opowiadane będą bajki z przezroczami, deklamowane utwory M. Konopnickiej. Na zakończenie odbędą się zabawy i śpiewy.

Odczyt. W czwartek, d. 23 b. m. w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej tow. Z. Zaremba wygłosi odczyt p. t. „Polityka ruchu zawodowego".

Szkoła muzyki przy klubie mandolinistów O. K. R. Od dnia 15 marca r. b. rozpoczęła swoje czynności szkoła muzyczna przy klubie mandolinistów O. K. R., osoby, które się chcą nauczyć w prędkim czasie grać na mandolinach, mandolach, dombrach, gitarach i t. p. instrumentach mogą się zapisywać od godz. 7 — 8 w., Aleje Jerozolimskie 6 m. 4.

Ruch zawodowy.

Związek Pracowników Miejskich (Warecka 7 m. 4). Dziś w niedzielę, o godz. 3 pp. odbędzie się zabawa towarzyska dla członków Związku i ich rodzin. Karty wejścia otrzymać mogą członkowie w sekretarjacie Związku od g. 10 rano przy ul. Wareckiej 7 m. 4. Program urozmaicony.

III-ci zjazd delegatów Związku Zaw. Kapeluszników w Polsce, odbędzie się w dniach 25 i 26 marca b. r. o godz. 11 rano, w lokalu Związku, przy ul. Leszno 53.

Uchwały Warsz. Rady Związków Zaw. Na posiedzeniu Warszawskiej Rady Związków Zawod. w dniu 17 marca zapadły następujące uchwały:

(Rada Zw. Zaw. solidaryzuje się ze strajkującymi garbarzami w Radomiu i wzywa proletarjat Warszawy do pomocy materjalnej strajkującym.)

Rada wzywa Związki do zbierania składek na specjalne listy, wydane przez Radę; listy należy odbierać w lokalu Zw. Rob. Miejskich przy ul. Wareckiej 7.

Rada wzywa Zw. Zaw. do poparcia kwesty na rzecz Opieki nad dzieckiem w d. 26 marca r. b.; w tym celu Związki zaw. winny wziąć czynny udział w kweście przez przysłanie kwestarzy i kwestarek do lokalu Rady Zw. Zaw. Warecka 7 m. 4 do tow. Gardeckiego, do Wydziału Opieki nad żołnierzem, do tow. Hoffmana, Jasna 3, do administracji „Robotnika" do tow. Jaworskiej, Warecka 7, i do Zw. Rob. Gazowni — Kredytowa 3 — do tow. Durki.

Strajk w fabryce cygar p. f. „Reforme". Od 3 tygodni toczyły się pertraktacje pomiędzy Zw. Rob. przem. tytuniowego, a właścicielami wyżej wspomnianej fabryki, pp. Szhajmem i Bidermanem o podwyżkę płac. Rozchodziło się o wyrównanie zarobków podług obliczeń Urzędu Statystycznego, które przewidywała umowa, zawarta ze Związkiem. Umowa ta została zerwana z powodu chwilowego unieruchomienia fabryki. Robotnicy chcąc dojść do porozumienia, nie żądali wynagrodzenia wstecz, lecz nie mogli się zgodzić na warunki sierpniowe, gdyż od tego czasu drożyzna wzrosła niepomiernie. (Zdecydowana postawa ogółu (strajkuje przeszło 80 robotn.) zmusi tych panów do liczenia się ze słusznemi żądaniami.) Dotychczasowy zarobek wykwalifik. robotn. sięga zaledwie 700 mk. dziennie.

Możliwość strajku krawców. Zw. Zaw. pracowników i pracownic krawieckich i pokrewnych zawodów w Polsce zawiadomił Urząd starszych i Koło właścicieli zakładów krawieckich męskich, iż wskutek wzrostu cen na artykuły pierwszej potrzeby — na mocy uchwały ogólnego zebrania domaga się podwyżki płac w wysokości 25 proc. do płac pobieranych obecnie. Podwyżka niniejsza ma wchodzić w życie od dnia 20 b. m. Odpowiedzi na powyższe żądanie Związek oczekiwać będzie do dnia 18 b. m. włącznie.

Onegdaj wieczorem w lokalu Urz. starszych właścicieli zakładów krawieckich odbyło się nadzwyczajne zebranie, na którem uchwalono podwyższyć płace o 300 mk. dziennie, przyczem pracownikom, biorącym od sztuki, odpowiednio zaliczyć według unormowanych godzin. Uchwałę tę wczoraj zakomunikowano Związkowi. Należy się liczyć wobec tego z możliwością wybuchu strajku krawców w dniu jutrzejszym.

Ruch kulturalno-oświatowy

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Dziś o godz. 4 pp. w lokalu Klubu „Dom Akademiczek" (Marszałkowska 97a) odbędzie się odczyt tow. Niedziałkowskiego p. t. „Pesymizm i optymizm w socjologji".

Z prowincji.

Częstochowa.

(Korespondencja własna).

Odczyty o uwolnieniu 10 więźniów z Pawiaka.

Dnia 13 marca b. r. odbył się u nas odczyt tow. F. Dąbrowskiego na temat „Uwolnienie 10 więźniów z Pawiaka". Sala Związku Zaw. Kol. była pełna słuchaczy. Tow. Szczypiorski w przemówieniu poprzedzającym odczyt dał rys historyczny dziejów walki o niepodległość, poczynając od Insurekcji Kościuszkowskiej, aż do naszych dni.

Scharakteryzował on dokładnie politykę N. D. z ks. Lutosławskim na czele, oraz pismaków z „Kurjera" i „Gońca Częstochowskiego", mających pretensję do tego, że są wielkimi politykami. Wskazał, że pomimo wszystko przyszłość należy do klasy robotniczej i że P. P. S. będąc wyrazicielką potrzeb klasy robotniczej, idzie właśnie tą drogą przez Niepodległość do Socjalizmu.

W sobotę dn 11 marca b. r. ten sam odczyt odbył się w Rakowie przy wypełnionej sali w Związku Metalowców przy Hucie Hantkego. Przemówienia tow. Szczypiorskiego i Dąbrowskiego, który wyłuszczył w jaki sposób P. P. S. wyrwała z rąk carskich 10-ciu tow. tow. skazanych na śmierć, były przyjęte z entuzjazmem przez ogół zebranych.

Z okazji tych odczytów redaktor „Kurjerka Częstochowskiego" p. A. Paciorkowski filar częstochowskiej endecji, napadł na tow. tow. Szczypiorskiego i Dąbrowskiego i wogóle na P. P. S. twierdząc, że przeżywamy ostanie dni. Błogosławieni, którzy w to wierzą razem z Adasiem! Przyszłość pokaże, kto ma rację. A że na wiece nasze i odczyty, urządzane, przez O. K. R. P. P. S. w Częstochowie schodzą się ludzie, to p. Paciorkowski sam dobrze wie, i to go właśnie tak złości.

Głosy czytelników.

Przymus religijny.

Pomimo uznanych na całym świecie haseł tolerancji, w naszych szkołach średnich, w całej pełni kwitnie przymus religijny. Za wpływem księży zmusza się do uczęszczania na rekolekcje, do spowiedzi uczniów nawet klas wyższych, którzy, zdaje się, mogą mieć już własne przekonania. Jako postępowiec w imieniu bezsensownie krępowanych młodych obywateli - uczniów szkół średnich — zakładam protest przeciw takiemu postępowaniu w państwie kulturalnem, jakiem jest Polska.

J. K.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 4100 — 4060.
Funty angielskie 17.700.
Belgja 341 — 347.
Berlin 14.60 — 15.
Paryż 372 — 372.50.
Praga 72 — 74
Szwajcarja 820 — 830.
Wiedeń 62 — 62.50.

CZWARTA LOTERJA PAŃSTWOWA.

Piąta klasa. — Dziewiąty dzień

Główniejsze wygrane:

Mk. 500.000 nr. 86236.
Mk. 300.000 nr. 36357.
Mk. 200.000 nr. 48065.
Mk. 100.000 nr. 48613.
Mk. 30.000 nr 65103.
Mk. 25.000 n-ry: 67879 79739.
Mk. 15.000 n-ry: 19404 34282 39011 60637 67364.
Mk. 10.000 n-ry: 8443 36907 40007 54220 66779 72862 88815.

Rozmaitości.

Wolność prasy w Persji. W Persji, sojuszniczce Rosji sowieckiej, ogłoszono stan oblężenia, zawieszono 5 pism, wydalono jednego wydawcę. Gubernator wojskowy w Teheranie wystosował do prasy następujące ostrzeżenie:

„Uważnie czytać! Każdy język, dopuszczający się obrazy, zostanie obcięty, a każde pióro, przekraczające granicę swobody słowa, będzie gruntownie złamane".

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Nr. 11.

WARSZAWA, WSPÓLNA 17, TEL. 229-70.

Nakładem własnym wydaliśmy:

Czapiński K. Czarna ofensywa 150 mk.
Hulnik Jan. Żelazny dzwon. Poezje rewolucyjne 300 mk.

Otrzymaliśmy na skład główny:

Szererowa A. Z historji rozwoju pracy dzieci 300 mk.

Polecamy nowości:

Hamsun K. Roza Powieść. Przekład J. Paszkiewiczówny 1200 mk.
Iłłakowicz I. K. Śmierć Feniksa. Poezje. 600 m.
Karski Z. Musujący poranek. Poezje. 420 mk.
Kisielewski Z. Paskareczka i inne nowele. 480 m.
Książka. Miesięcznik poświęcony krytyce i bibljografji Nr. 2 Luty 1922 r. 500 mk.
Orsza H. Jak prowadzić bibljoteki wędrowne. Wskazówki i przykłady. 432 mk.
Przegląd Warszawski. Miesięcznik poświęcony literaturze, sztuce i nauce. Nr. 5. Luty 1922 r. 450 m.
Skamander. Miesięcznik poetycki. Z. XVII. Luty 1922 r. 600 mk.
Sztambuch. Skarbnica romantyzmu. Zebrał i wydał St. Wasylewski. Ozdobiła J. Harland-Zajączkowska. W oprawie. 2880 mk.
Wiara Twórcza. Miesięcznik poświęcony kulturze ducha. Nr. 1. Marzec 1922 r. 30 mk.

Kronika.

Strajk lekarzy. Z Grudziądza donoszą nam, że zastrajkowali tam lekarze Kasy Chorych, niezadowoleni z tego, że władze Kasy usiłowały przełamać ich opór przeciwko dopuszczeniu do Kasy lekarzy, nie należących do reakcyjnego stowarzyszenia lekarskiego. Cóż na to prasa burżuazyjna?

Ciągnienie miljonówki. We wczorajszem ciągnieniu miljonówki wylosowano Nr. *1,160,228*, sprzedany w Kasie Skarbowej w Opatowie.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +4.0°, najniższa —2.8°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, chłodno (nocą przymrozki), miejscami drobny śnieg, wiatry północno-zachodnie i północne.

Tramwaje nocne. Wskutek remontu linji tramwajowej na ul. Królewskiej, między ul. Marszałkowską i Krak.-Przedm., nocne tramwaje linji nr. 20 w noce z d. 20 na 21, z 21 na 22 i z 22 na 23 b. m., kursujące zwykle od pl. Zbawiciela przez ul. Marszałkowską, Królewską, Krak.-Przedm., pl. Teatralny, Leszno i Żelazną do rogu Chłodnej, skierowane będą na te 3 noce od pl. Zbawiciela, ulicami Marszałkowską, Królewską, Graniczną, pl. Żelaznej Bramy, obok hal targowych i Chłodną do rogu Żelaznej.

Kurs szoferów. Dnia 27 marca 1922 roku zostanie otwarty nowy równoległy kurs Szkoły Kierowców Samochodowych Y. M. C. A., godz. od 7—9 wiecz. Informacje i zapisy załatwia Sekretarjat Informacyjny Y. M. C. A., Okólnik 9 — codziennie od 10-tej rano do 10-ej wieczór.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Zjazd osadników żołnierskich. W dniu 19, 20 i 21 marca odbędzie się zjazd przedstawicieli wszystkich organizacji osadników żołnierskich na kresach Rzeczypospolitej Polskiej osiadłych.

Posiedzenie inauguracyjne odbędzie się 19 b. m. o g. 3 w sali Przemysłu Ludowego, przy ul. Tamka Nr. 1.

Karty wstępu dla osób życzących sobie wziąć udział w zjeździe, będą wydawane przez Komitet organizacyjny w lokalu Wydziału Osad Żołnierskich, Warszawa, ul. Miodowa Nr. 1, III piętro, od godz. 11 do 15-ej. Telefon 87-71.

Samopomoc Uczniow. przy gimnazjum Zw. Zaw. N. P. Sz. Śr. urządza szereg odczytów, które odbywać się będą co wtorek, każdego tygodnia o g. 7 wiecz. w gmachu szkolnym przy ul. Żórawiej 49 (II piętro). Pierwszy odczyt dnia 21 b. m. p. t. „Idea emigracji polskiej" wygłosi prof. Adma Kropatsch. Bilety w cenie od 20 do 100 mk. nabywać można w szkole od g. 9 r. do 1 pp. i przy wejściu.

Sekcja Akademicka Stow. Wolnomyślicieli Polskich. Dnia 20 b. m. (w poniedziałek) o g. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu Klubu Akademiczek (Marszałkowska 97a) dalszy ciąg walnego zebrania z d. 7 b. m. Na porządku dziennym pozostaje: 1) dyskusja nad deklaracją i przyjęcie jej; 2) wybory do zarządu i komisji rewizyjnej; 3) wolne wnioski. Obecność wszystkich członków konieczna.

Warszawa. Dziś o godz. 12 w poł. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak.-Przedm. 66), prof. Adam Szpadkowski wygłosi odczyt z przezroczami p. t. „Warszawa Wazów".

Pogadanka o muzyce. Dziś w lokalu T-wa (Karowa 31) o godz. 4 pp. p. Zofja Kruszewska zilustruje śpiewem i muzyką pogadankę „O muzyce polskiej — rozwój muzyki; Haydn, Mozart, Beethoven"

WYPADKI.

Rozbicie kas ogniotrwałych. Do lokalu biura ogłoszeń I. Buchweitza, przy ul. Marszałkowskiej 120 zakradli się od strony ul. Zgoda złodzieje, rozbili kasę ogniotrwałą z zawartością 100.000 mk. kasetkę żelazną — z 10.000 mk. oraz szuflady wszystkich biurek, poczem wraz z łupem wyszli wejściem frontowem od ul. Marszałkowskiej.

— Po wyważeniu drzwi od strony podwórza, dostali się złodzieje do lokalu Związku zaw. drukarzy przy ul. Bednarskiej 24, gdzie rozbili kasę ogniotrwałą zabierając z górnej części kasy 800.000 mk., przeznaczone na budowę własnego domu, ze środkowej zaś części — 700.000 mk., wpływy z bieżącego tygodnia, przygotowane na wypłatę w dniu wczorajszym dla bezrobotnych zecerów.

Echa ujęcia międzynarodowego oszusta. W uzupełnieniu wiadomości o ujęciu A. Ciechanowskiego, międzynarodowego oszusta, w Łodzi, przy ul. Kilińskiego Nr. 13, w mieszkaniu rodziców swych, zaznaczyć należy, że Ciechanowski, mając żonę w Łodzi, pojechał do Berlina, gdzie poznał się z córką bogatego jubilera i właściciela kilku domów, Hertą Fridrichówną. Po kilku tygodniach znajomości Ciechanowski, podający się za bogatego kupca łódzkiego, umiał zaimponować swoją osobą córce jubilera i wkrótce, już w roli narzeczonego, odwiedził dom rodziców Fridrichówny. Mając już zaufanie, jubiler pewnego dnia wręczył Ciechanowskiemu 250.000 mk. niemieckich na kupno brylantów. Oszust zabrawszy pieniądze wyjechał z Berlina. Wówczas Fridrich zawiadomił o tem policję śledczą w Łodzi i Warszawie. Delegowany z Warszawy wyższy funkcjonarjusz urzędu śledczego, p. Bachrach, w pogoni za oszustem był w Gdańsku, Berlinie, Antwerpji, Brukseli, Paryżu, znowu w Berlinie, Łodzi i Wiedniu. Na skutek depeszy, wysłanej w drodze do Wiednia przez p. Bachracha, urząd śledczy w Łodzi aresztował Ciechanowskiego. Znaleziono przy nim: 2.200.000 mk. polskich, 580 tys. mk. pol. w wekslach, które zabrano do inkasa do banku, 500.000 mk. jako depozyt w banku na imię żony, oraz kilkanaście funtów szterlingów w złocie, większą ilość biżuterji i nową bieliznę.

Czy również ofiara Paśnika? Do sędziego śledczego, prowadzącego sprawę głośnego mordercy 7 kobiet, Szczepana Paśnika, zgłosiła się rodzina zaginionego w tajemniczy sposób jeszcze 23 lutego 1920 r. Dawida Lambekera, lat 35, handlarza bydłem, mieszkańca wsi Łaskarzewa, pow. garwolińskiego. Lambeker w chwili zaginięcia miał przy sobie 20 000 mk. co na owe czasy było pokaźną sumą. Ponieważ Paśnik mieszkał w sąsiedniej wsi w tymże powiecie, rodzina zaginionego, opierając się na tem, oraz na innych danych, przypuszcza, że Paśnik był sprawcą zamordowania Lambekera.

Najście na willę w Skolimowie. Nocy wczorajszej do willi „Jutrzenka" w Skolimowie, gdzie zamieszkuje inż. Władysław Szymanowicz, zakradło się trzech opryszków. Obudzeni ze snu domownicy wszczęli alarm, lecz złodzieje zdążyli już zabrać łup wartości 200.000 mk. w postaci ubrania i bielizny i uciekli. Zaalarmowany istniejący tam od niedawna posterunek policji zarządził natychmiastowy pościg. Podczas pościgu jeden z opryszków, Władysław Skibniewski (Pawia 71) został postrzelony i po upływie kilku godzin zmarł, drugiego — Jana Kostrzewę (Pawia 71) ujęto żywcem, trzeci wraz z łupem uciekł.

Kradzież w Czerwonym Krzyżu. Znaleziona w składzie złodziejskim przy ul. Solec bielizna należy do Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Smolnej Nr. 6. Kradzieży bielizny dokonano na sumę około 3 miljonów marek. Bielizna ze znakami M. Z. należy do Marji Zbranickiej, pracowniczki Czerwonego Krzyża.

Z sądów.

O NOCNĄ PRACĘ.

Wydział odwoławczy Sądu Okręgowego rozpoznawał niedawno skargę apelacyjną urzędu prokuratorskiego przy Sądzie okręgowym przeciw wyrokowi Sądu pokoju 16 Okręgu, mocą którego właściciel restauracji nocnej „Leśniczówka" za Belwederem, Jan Zakrzewski skazany został za wykroczenie z ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. (niestosowanie się do czasu pracy w przemyśle i handlu) na 5000 mk. grzywny.

Skarga podkreśla, że Z., nie mając patentu na nocny lokal, pomimo to w nocy przedsiębiorstwa swego nie zamyka. Policja zaś sporządziła w niedługim czasie aż 31 protokułów, wobec czego wymierzona kara jest zbyt łagodna zwłaszcza; że Z. jest człowiekiem zamożnym.

Obrońca dr. Hofmokl-Ostrowski dowodził na podstawie odnośnych ustępów ustawy z dnia 18-go grudnia, że handel nocny dozwolony jest aptekom i jadłodajniom, że zatem oskarżenie Zakrzewskiego z powyższej ustawy jest niesłusznem, dalej, że kompetencja w wypadkach przekroczenia godzin handlowych należy do policji i wykroczenia takie podlegają karom administracyjnym, wprost przez policję wymierzanym.

Sąd po półgodzinnej naradzie uznał Z. winnym, zniósł wyrok I. instancji i skazał podsądnego na miesiąc aresztu.

ZA DZIAŁALNOŚĆ KOMUNISTYCZNĄ.

Wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi.

W dniu onegdajszym sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę przeciwko komuniście Juljuszowi Aleksandrowi Rudigerowi vel Wapieńskiemu, vel Krajewskiemu, który nosił w partji komunistycznej pseudonim Karol Kamicki. Rudiger kilkakrotnie był aresztowany za pracę komunistyczną, lecz za każdym razem udało mu się zbiedz, ostatnio z Dąbia. Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazujący Rudigera na pozbawienie praw oraz na 6 lat ciężkiego więzienia. (P. A. T.).

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś o g. 3 po poł. „Pan Twardowski". Dziś wieczorem opera Adamusa „Rej w Babinie". Jutro na cześć bawiących w Warszawie członków międzynarodowej konferencji sanitarnej — przedstawienie uroczyste, dany będzie balet „Pan Twardowski".

Teatr Rozmaitości. Dziś cieszący się nadzwyczajnem powodzeniem dramat W. Sieroszewskiego p. t. „Bolszewicy". Od dzisiaj rolę komisarza czrezwyczajki — Soni, gra p. Marja Mirska. O godz. 3 pp. po cenach zniżonych „Dzieje salonu".

Teatr Polski. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia sztuki L. Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy" Od wtorku wchodzi na repertuar komedja Oskara Wilde'a p. t. „Mąż idealny". Dziś o godz. 3 i pół pp. ostatni raz w tym sezonie „Wesele Fonsia".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś o g. 3 pp. „Dziady" (ceny zniżone). Wieczorem „Grube ryby".

Teatr Reduta. Dziś o g. 12 w poł. przedstawienie dla dzieci „Baśń o szczęściu". O godz. 3 i pół po poł. (ceny zniżone) „Czupurek". Wieczorem „Ulica Dziwna".

Tetar Mały. Dziś i dni następnych „Gałganek" (Scampolo). Dziś o godz. 4 po poł. „Ósma żona Sinobrodego", która ukaże się ostatni raz.

Teatr Maska. Dziś „Kłopoty genjusza".

Teatr Nowości. Dziś „Ostatni walc", gościnny występ szwedzkiej primadonny Elny Gistedt.

Teatr Nowy. Dziś o godz. 5 pp. wznowienie operetki „Noc miłości". Wieczorem po raz ostatni „Dziewczę z Holandji".

Teatr Dramatyczny. Występy gościnne zespołu ukraińskiego. Dziś po południu o g. 4 „Zaporożski skarb", wieczorem „Chmura", dramat w 5 aktach z życia ukraińskiego.

Teatr Praski. Dziś o godz. 4 pp. „Poranek" ku uczczeniu dnia imienin Naczelnika Państwa. Wieczorem „Świat bez mężczyzn". W poniedziałek „Świat bez mężczyzn".

Teatr Powszechny. Dziś dwa razy o g. 4 i o 8 sztuka w 4 aktach ze śpiewami i tańcami S. Przybylskiego „Szukajcie dziecka".

Teatr Nowy dla dzieci (ul. Marszałkowska 125). Dziś o godz. 12 w poł. „Polowanie na wilka" i „Kajtuś wśród Indjan". Nadto balet wykona szereg tańców. Ceny miejsc od 200 do 1000 mk. W antraktach barwne przezrocza świetlne.

Z Filharmonji. Dzisiaj o godz. 12 w poł. w Filharmonji odbędzie się koncert benefisowy Józefa Ozimińskiego. Program wypełni orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją benefisanta, oraz pp. Gruszczyński (śpiew), Melcer (fortepian) i Kochański (wiolonczela). Popołudniu koncert symfoniczny pod dyrekcją Emila Młynarskiego. Solistką będzie Alma Moodie i grać będzie koncert Mendelsohna. Część orkiestrowa zawiera czwartą symfonję Czajkowskiego i poemat Straussa „Heldenleben".

W środę recital fortepianowy Józefa Śliwińskiego.

Wieczór Boy'a. Dzisiaj o godz. 8 wiecz. w T-wie Hygienicznem, Karowa 31, odbędzie się jedyny wieczór nieznanych jeszcze wesołych poezji i dowcipnych piosenek Boy'a.

Bilety od godz. 2 pp. sprzedaje kasa T-wa Hygienicznego, Karowa 31.

POKWITOWANIA

Na Centr. Fundusz Wyborczy.

Bezimiennie mk. 2000.

Na repatrjantów.

Stanisław Witkowski mk. 15,000.

Na bezrobotnych.

Jan Rybicki mk. 1000.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Dla uczczenia pamięci ukochanego brata Maksymiljana R. składa B. S. mk. 2000.

J. T. mk. 100.

Na Bibljotekę Publiczną.

W dniu imienin ś. p. Józefa Łuczyńskiego, lekarza-kapitana W. P. składa Jadwiga Łuczyńska mk. 5000.

Dla uczczenia pamięci Bolesława Zahorskiego R. F. mk. 1000.

Bezimiennie mk. 2000.

Na fundusz wyborczy.

Zamiast wianka na grób niezdżałowanej pamięci Eufrozyny Kamockiej — L. Morawski z córkami składa mk. 1000.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora Teatru Miejskiego na sezon teatralny zimowy 1922/23,

Reflektanci zechcą nadsyłać oferty do dniu 25 marca r. b. pod adresem Komisji Teatralnej Magistratu m. Łodzi. Wydział Oświaty i Kultury ul. Piramowicza Nr. 3.

Magistrat m. Łodzi
Wydział Oświaty i Kultury.

Łódź dnia 15 marca 1922 r.

Kino „PALACE"

Chmielna 9, telefon 51-14.
II. muz. pod nową batutą T. Sygietyńskiego

Pocz. o godz. 4-ej pp.

!! Wieczory bezustannego śmiechu !!

OSSI OSWALDA

urocza i najdowcipniejsza gwiazda ekranu w przewybornej 6-cio aktowej farsie p. t.

„JEDYNACZKA W SPODNIACH".

POZNAJ ŻYCIE i CZYNY

JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

NACZELNIKA PAŃSTWA NASZEGO.

„Pieśń o Józefie Piłsudskim" opr. prof. Krupiński	Mk. 640.—
„Wstęga Szkarłatu" (szaleństwo i rozsądek w czynach Józefa Piłsudskiego) prof. Krupińskiego	Mk. 80.—
„Józef Piłsudski" (życie i czyny) W. Sieroszewski	Mk 500.—
„Józef Piłsudski", Wincenty Rzymowski	Mk. 400.—
„W 5-ym pułku legjonów", prof. M. Handelsman	Mk. 300.—

WYDAWNICTWA WŁASNE.

Księg. „ZYGMUNTA POMARAŃSKIEGO i S-ka" Zamość.

Do nabycia we wszystkich księgarniach z doliczeniem dodatku drożyźnianego.

NA WIOSNĘ!!!

Ubrania męskie za 7.700 Mk. lub **Kostjum damski za 9.250 Mk.**

Zakupiwszy duży transport materjałów bezpośrednio z fabryki, mamy możność przez czas ograniczony wysyłać każdemu pocztą, za zaliczeniem po cenach hurtowych:

3 metry (na damski kostjum $3\frac{1}{2}$ metra) pełnej szerokości najnowszego eleganckiego materjału (czysta wełna) w wyższym gatunku bardzo trwałego i efektownego w drobniutkie krateczki, o wyrobie jedwabno miękkim, niezbędny dla każdego z Panów lub Pań, którzy pragną zaopatrzyć się na sezon wiosenny i letni w eleganckie ubranie lub kostjum.

Kolory: granatowy, zielony, bronzowy, szary, popielaty, wiśniowy i kowerkot. Takiż materjał **najlepszego gatunku S.** na męskie ubranie 9.200 Mk., na kostjum damski ($3\frac{1}{2}$ metra) 10.100 Mk.

Również wysyłamy kupon na spodnie eleganckie gładkie lub w krateczki po 3000 Mk.

Kupon na spodnie czysto wełniane, czarne tło z białemi paseczkami (do ubrań wizytowych) po 4.800 Mk. i po 5.500 Mk.

Sztuczki na damskie spódnice w najmodniejsze kraty lub pasy, również i gładkie we wszystkich kolorach po 3.200 Mk

Sztuczki na bluzki w najmodniejsze desenie i kolory po 2.200 Mk. Takie same z jedwabiem po 3 200 Mk.

Chustki w najmodniejsze kraty najładniejszych deseni rozmiar 165x135 cm. po 2.500 Mk. za sztukę

Szewioty (damskie) najlepszego wyrobu, zastępujące w zupełności najlepsze angielskie materjały, podwójnej szerokości na suknie i kostjumy letnie po 1.850 Mk. za metr we wszystkich najmodniejszych kolorach.

Płócienka i zefiry kolorowe i białe w najnowsze desenie na koszule Słowackiego, fartuchy i dziecinne ubranka i t. p. po 575 Mk. za metr.

Gotowe dzienne letnie koszule męskie z mankietami z dobrego zefiru w najmodniejsze desenie i kolory po 1850 Mk. za sztukę; cena 6 sztuk 10.800 Mk 1 tuzin 20.000 Mk.

!!NA LATO!! Nadzwyczajna okazja!

Oryginalne angielskie palta nieprzemakalne dla mężczyzn i kobiet, materjał nadzwyczaj **trwały,** uszyty podług najnowszej mody sprzedawane wszędzie po Mk. 25.000 u nas po 17.500 Mk.

Wysyłamy natychmiast bez zadatku pocztą za zaliczeniem (płaci się przy odbiorze). Za opakowanie i przesyłkę dolicza się 500 Mk. (Niezależnie od sumy zamówienia).

Bez wszelkiego ryzyka!!! Kupujący niczem nie ryzykuje, gdyż jeśli towar się nie spodoba, takowy przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować: **do składu Henryka Cukiersztejna, Warszawa, Złota Nr. 21. (Telefon 171-28).**

P. P. przyjeżdżających do Warszawy, uprzejmie upraszamy o odwiedzenie naszego składu i osobiście się przekonać co do gatunku towarów i cen. **Kooperatywom i kółkom rolniczym wygodne warunki. ===== !!Solidne i staranne wykonanie zamówień!!**

Baczność!! Na Raty!

Nie przepłacając można mieć wielką wygodę. Wszelką garderobę męską i damską, różne materjały łokciowe zagraniczne i krajowe

poleca firma

„OSZCZĘDNOŚĆ" Nowogrodzka 4, telef 228-42 sklep.

Na stopień drogisty

rozpoczyna wykłady przygotowawcze d. 24 Marca **Leon Redlus** prowizor farmacji, ul. Złota 26 m. 16.

Dr. I. Milejkowski Choroby skórne i weneryczne. **Złota 50.** Tel. 121-30. Przyjmuje do 10 r. i od 4—7 po poł.

Dr. F. Stiller choroby skórne i weneryczne. **Królewska 29a. Telef. 32-17,** do 10 r. i od 4—7 pp.

Dr. med. Merenlender chor. **skóry, płciowe, wener. Jerozolimska 7** (róg Brackiej) od 6—8 w tel. 501-38.

Dr. med. Julja BLAY **Nowogrodzka № 35,** od 1—3 i od 6—7. Tel. 202-11. Chor. wener. skóry, włosów. Lecz. prom. Roentgena. Kosmetyka. (Znamiona, plamy, brodawki i t. p.).

Dr. Med. Marjan Zylberbart b. I-szy asyst. berneń. uniw. klin. chor. **uszu, gardła nosa. Wilcza 68,** tel. 127-07. Do 10 r. 5—7 pp.

Dr. Ludwika Ukraińczyk chor. **kobiece i akuszerja. Chłodna 22,** przyjęcia od 5—7.

Dr. Zofja Rostkowska chor. wener., skór., analizy krwi na syfilis. **Chłodna № 26,** telefon 99-29, od 4—6.

Dr. Rappel (choroby dzieci) powrócił. Ul. Świętojerska 30, tel. 131-21.

Dr. M. Dolkart spec. **chor. żołądka i kiszek.** Mazowiecka 11, tel. 194—64, od 5—7 pp.

Prędko i pięknie pisać naucza kaligraf **B. BERMAN** w ciągu 15 lekcji. **Elektoralna 14, m. 56.**

ANALIZY krwi (syfilis) moczu (gonokoki), plwocin, kału itd. chem. bakterjolog **D-r ch. E. Pros RYMARSKA 14,** b. asyst. przy szpitalu Virchowa. Labor. przyj. od 9—7, krew 11—4.

Dr. A. Wileńczyk Choroby skórne i weneryczne. **Próżna 12,** przyjm. od 1 i pół—3-ej i od 5 — 8 w. W niedzielę od 12—2 pp. Telef. № 402-98.

Dr. I. Wapiński b. ordynator kliniki szpit. św. Łazarza, chor. skórne i weneryczne do 12-ej r. i 5—8 w. Panie 1—2. **Królewska 41. Tel. 9-42.**

WIELKI Rozkład Jazdy

POLSKICH Kolei Państwowych oraz Kolejek Podjazdowych na rok **1922**

do nabycia we wszystkich księgarniach kolejowych

Tow. Akc. „RUCH".

Teatr „Qui Pro Quo" Kasa czynna od 12—2 i od 5 pp.

Z udziałem całego zespołu

1) **„Niebieski ptak"** operetka w 2-ch akt.

2) **„Honor domu Broches i S-ka"** Cohnflikt w 2-ch akt.

LEKARZE

okuliści, otjatrzy, neurolodzy, chirurdzy, ginekolodzy, akuszerzy i interniści na wyjazd do dużego miasta potrzebni. Mieszkanie zapewnione.

Adres: Wilcza 28 m. 6 codziennie od 4 — 5 pp.

WIOSNA się zbliża, więc na sezon wiosenny

WEŁNY KOSTJUMOWE, SATYNY, ETAMINY FANTAZYJNE, BATYSTY, TOWARY BIAŁE i t. d.

POLECA

Magazyn Bławatny

JULJAN EWIGKEIT

Warszawa, CHŁODNA 12. Telef. 251-75.

Uwaga: **Dla ułatwienia zakupów, pomimo drożenia towarów, osobom odpowiednim udzielamy kredytu. Dla kooperatyw specjalne warunki.**

Daję na raty

miesięcznie lub tygodniowo **ubiory męskie i okrycia damskie.** Magazyn ubiorów męskich i okryć damskich **D. Boćko, Elektoralna 45.**

Daję na raty

tygodniowo lub miesięcznie i za gotówkę. **Okrycia damskie, męskie i kostjumy** w wielkim wyborze, najnowsze fasony własnego wyrobu. **Kapucyńska 13, m. 2,** vis à vis Miodowej, telefon 503-47.

Daję na raty!!!

Garnitury Męskie, Palta jesienne i zimowe. Okrycia, Kostjumy Damskie oraz Towary Manufakturowe. **Franciszkańska 3, m. 6.**



OPONY i KISZKI

oraz części zapasowe dla rowerów najtaniej sprzedaje

Aleksander Feil

Marszałkowska 62. **Filja w Kaliszu ul. Kanonicka 7.**

Klasyczna Szkoła Tańca

W. HOFFMAN

art. baletu teatrów miejskich.

Marszałkowska 141, telefon 232-12.

Rozpoczyna nowe komplety tańców zwykłych, nowoczesnych i mazura. Zapisy codziennie.

OGŁOSZENIA DROBNE.

AA) 57 WILCZA Warszawska Spółka Chrześcijańska. Palta męskie, wiosenne, letnie, angielskie, demisezonowe, garnitury marynarkowe, żakietowe, sportowe, spodnie żakietowe, burki podróżne, kurtki ciepłe, kościuszkowskie, wykwintne.

57 WILCZA. Palta damskie wiosenne, letnie, angielskie, kostjumy wykwintne, wielki wybór nowości sezonowych. Ceny niskie, stałe.

57 WILCZA Dział dla męskiej młodzieży szkolnej. Garniturki, paltka, skromne, mocne, gustowne, sportowe. Tanio.

57 WILCZA. Warszawska Spółka Chrześcijańska, telefon 176-91. Dział towarów włókienniczych, sukna, krepy, kowerkoty, trykotony, kangarny, bostony, szewioty, paltotowe, garniturowe, spodniowe, angielskie, krajowe oraz olbrzymi wybór podszewek, wiktoryny, satyny, beki angielskie sprzedajemy taniej jak wszędzie, dewizą naszą duże obroty — mały zysk. Studentom, studentkom, młodzieży szkolnej procenty.

A) Obrączki ślubne złote, pierścionki, kolczyki, zegarki, zegary ścienne. Daje na raty. Przyjmuje reparacje tanio, dobrze. Zegarmistrz, Gutmacher, Smocza 21, mieszkania 23.

Garnitur marynarkowy oraz palto sprzedam tanio. Nowy-Świat 59—51.

A) GARNITURY męskie od 7.400 mk.

A) GARNITURY wełniane od 14.000 mk.

A) GARNITURY sportowe od 11.500 mk.

A) GARNITURY „frencz" od 9.000 mk.

A) GARNITUR kupiony w innej firmie i źle się prezentujący zakryć możesz **JESIONKĄ** od 9.000 mk. ale tylko na Polnej 52 D/H Wacław Mieszalski.

A) JESIONKA ładnie skrojona dodaje elegancji. Wszak prawda?

A) JESIONKA każdemu jest potrzebna z powodu zbliżającej się wiosny.

A) JESIONKĘ kup dobrą, ale nie drogą bo prędko ato i potrzebny będzie Ci garnitur.

A) JESIONKĘ jeżeli chcesz kupić —to jak wielkie by nie były Twoje wymagania Zajdź!!! obejrzyj na Polnej 52.

A) JESIONEK wielki wybór i ceny od 9.000 mk. na Polnej 52. D/H Wacław Mieszalski. Hurt i Detal.

Do wydzierżawienia bufet na dłuższy czas w Towarzystwie sportowym. Pożądana gwarancja i znajomość fachowa. Oferty pod. W. Z. Administracja „Robotnika" Warecka 7.

500 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści" Złota 16.

Lekcje skrzypiec, gitary, mandoliny; lekcja 250 marek, Nowogrodzka 23—19.

A A.) ZNANA SZKOŁA KROJU, szycia, zaszczycona najwyższemi nagrodami, mistrzyni cechu warszawskiego A. Wiśniewskiej—Warszawa, Niecała 12, telefon 72-04. I-sze piętro front. Patenty cechowe, dające prawo otwierać szkoły, pracownie, życzącym odpowiednie posady, nieczasowym godziny wieczorowe. Zapisy codziennie. Uwaga: Wyszedł z druku podręcznik kroju dla samouków, obszernie opracowany. Nabywać można w szkole i księgarniach. Na prowincję wysyłka za zaliczeniem pocztowym.

CENY ZNIŻONE. KOOPERATYWOM, sklepom poleca najtaniej „Spółka Swojska" Żórawia 40. Telefon 251-96.

CHUSTKI wełniane i do nosa poleca „Spółka Swojska" Żórawia 40.

POŃCZOCHY skarpetki rękawiczki poleca „Spółka Swojska" Żórawia 40.

KAJETY, papier, ołówki, stalówki, atrament, piśmienne poleca „Spółka Swojska" Żórawia 40.

NICI SZNUROWADŁA igły, guziki, galanterja, szczotki, grzebienie poleca „Spółka Swojska" Żórawia 40.

Leczenie zwierząt. Porada lekarska 300. Elektoralna 18 (2-gie podwórze) 1-sza—2-ga—4-ta — 5-ta. Telefony: 289-58, 187-36.

Mebli wybór skromnych, wykwintnych. Ceny rzeczywiście bezkonkurencyjne, proszę sprawdzić. Plac Aleksandra 13 róg Żórawiej.

Maszyny do pisania. Kupno-sprzedaż. Warsztat reparacyjny. Złota 27. Feliks Kon. Telefon 264 84.

MASZYNY do pisania kupno, sprzedaż, reparacja. „Mapis", Złota 4, tel. 252-29.

PALTA WIOSENNE angielskie reglany od 18000 Ubrania robotnicze W. Woyno, Żórawia 25, front I-sze piętro.

87 MARSZAŁKOWSKA BRACIA MACIEJOWSCY. Nadszedł świeży transport firanek oraz stor w najrozmaitszych gatunkach tanio bo na I piętrze.

87 Bracia Maciejowscy, Marszałkowska 87 I piętro z bramy. Wielki wybór towarów bławatnych: wełn kostjumowych, sukniowych i towarów białych.

87 Marszałkowska I piętro z bramy. Wielki wybór towarów na męskie garnitury i spodnie, kamgarnów i bostonów.

Okulary, binokle, prezerwatywy, noże Gilette staniały najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Akst", Jerozolimska 33 róg Marszałkowskiej.

OSTATNI tydzień wyprzedaży! Płaszcze od 6000 mk. z dobrych materjałów od 10.000. Suknie od 3000. Bluzki od 1000. Hoża 54—2. Br. Unkiewicz.

OKRYCIA DAMSKIE wiosenne najnowsze modele, ceny przystępne Marszałkowska 58—6.

Przeczytać. Wyciąć! Najtaniej ubierze się każdy w firmie Sipowski i S-ka Chmielna 49 m. 5, tel. 242-93. Wielki wybór garniturów męskich wykwintnych, najnowsza moda, od 10 do 40 tysięcy, spodnie sztuczkowe, sportowe, robotnicze, palta angielskie, płaszcze letnie od 12.000.—Wykwintne uszycie garnituru przy dobrych dodatkach 15 tysięcy. Na składzie wielki wybór materjałów ubraniowych, paltotowych angielskich i krajowych. Ceny fabryczne.

Pokoju poszukuje, cena obojętna znany artysta-Muzyk (duży złoty med. konser.) może udzielać lekcji na fortep. skrzyp. i śpiewu. Oferty: „Robotnik" Warecka 7. „Muzyk-repatryant".

Rowery, części składowe, gumy, dodatki, reparacja rowerów, zamiana, komis. Najtańsze źródło. Jul. Osiński d. Leutner, Wierzbowa 11 (w podwórzu).

SZWACZKI do wierzchnich koszul męskich są poszukiwane na bardzo dobrych warunkach NALEWKI 49 m 28.

SZYNY kolejowe, kolejkowe. lokomobilę 120 HP. Szelmaszynę do fornierów, kupię natychmiast. Herszkowicz, Marszałkowska 109. tel. 109-86.

Śrubownik odpowiedzialny i politurki do wykończenia krzeseł ze świadectwami potrzebne Ogrodowa 40—7.

Ubiory męskie w wielkim wyborze bez wyzysku od 15.000 za garnitur, palta jesienne, wiosenne, spodnie, uszycie garnituru z dodatkami od 15.000. Prosimy obejrzeć wystawę. Krucza 24, tel. 226-10. Sklep Polski.

Zęby sztuczne po cenach niskich (korony złote od 5000, z ameryk. złota 1500). W kauczuku zęby od 500 przy używaniu najnowszych wynalazków techniki. Prosta 19 m. 4a (róg Żelaznej). Leczenie i usunięcie zębów bez bólu. Ceny bardzo niskie.

ZĘBY KUPUJE oraz platynę i złoto. Rafinerja Barona, Królewska 39 m. 11.

Zegarków zegarów ściennych, stołowych, salonowych, budzików—wszystko nawet najbardziej uszkodzonych), reparacja solidna, punktualna, tania gwarancja roczna. „Fortuna" Nowy-Świat 10. Telefon 140-58.

Zęby sztuczne, korony, plomby, tanio. Gab. lek. dentys. Ciepła 6 m. 7 (wprost Ceglanej).

ZDOLNE SPÓDNICZARKI są poszukiwane Królewska 43 m. 8.

ZĘBY SZTUCZNE korony, mostki Przeróbka starych zębów. Przyjezdnym zamówienie w ciągu dnia. Reparacje na poczekaniu. Ceny niskie. Senatorska 28. Przy laboratorjum gabinet dentystyczny. Porada bezpłatnie.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.